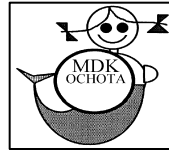


## Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-364 Warszawa, ul. Białobrzaska 19; tel/faks 8222895  
korniszon007@op.pl; mdkochota@yahoo.com;  
www.mdkochota.pl; www.mdkochota.fora.pl



rok 4, nr 5 (24)

marzec-kwiecień 2008

cena: brak (bezcenne...)

nakład:

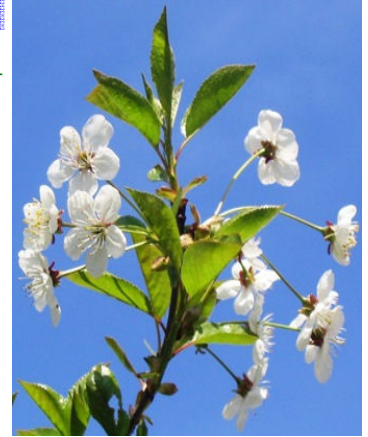
aż 1500(!) egz.

numer wydany przy  
współpracy C.H. Reduta

# Korniszon

## Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Witam naszych drogich (ale bezcennych!) Czytelników! Podczas czytania tego numeru prosimy by: nie pić meksykańskiego kakała (ha – kto poda lepsze zdrobnienie od KAKAO?) z datą ważności do 28.02.99 r., nie gadać z szefem o tym że nie dostało się darmowego ciastka, nie chodzić w tę i powrotem wmawiając sobie, że ten numer nie istnieje bo nie widzę w nim siebie oraz zajadanie się korniszonami, bo pomyślą, że wydaliśmy ich na pastwę człowieka. Tak więc dopiero po niewykonaniu tych czynności można spokojnie czytać gazetę. W tym numerze będzie mowa o nieznanym Lwowie i o znanej Warszawie! Czy wiemy co tak naprawdę się w niej znajduje? Czytajcie i się przekonajcie. Może czujecie się zmęczeni... nie macie na nic ochoty... Chciecie tylko siedzieć i przeskakiwać kanały... A może dowiedzieć się dlaczego jesteście tacy smętni! W takim razie czytajcie o czekoladzie i konsumujcie (...wiedzę, ma się rozumieć!). Wielkanoc nam uciekła, więc wesołych jaj już nie życzymy, ale za to będzie o jajku. Oswajając numerowego Pegaza spodziewajcie się kolejnego rozdziału korniszonków i mnóstwa wiosennych (czyli znowu Sercowych!) wierszy. Niestety, Rzarufka tym razem nie zaświeci nad szkołami mocą rzartuf, bo i ona zgasła ze zgrozy przed naświetlonym w numerze problemem dyskryminacji nowych uczniów, czyli tzw. Fałgą... No, dużo mamy w tym numerze... Więc jak nie chcecie przesiedzieć nocy nad wchłanianiem zawartości naszego brukowca (wszak już dawno wieszcz odkrył, że ideał sięgnął bruku... ;-)) to radzę wam zaczynać!



### Wasz Nie(d)oceniony Redaktor Arturro Jędrasik

### W tym numerze m. in.:



### NA PRZEDWIOSENNE SMUTECKI: CZEKOŁADA...

**Wszyscy znamy zmęczenie wiosenne i jego koleżanki: złośliwe Chandry, ponure Deprechy i inne takie wesołe i niepomiernie sympatyczne istoty... Tym bardziej w tym roku, kiedy zmęczeni bezskutecznym czekaniem na zimę doczekaliśmy się zimowej wiosny... Ale mamy niezawodną radę na takie nastroje! Co prawda nie my w redakcji wymyśliliśmy ten sposób, bo już daaawno, dawno temu...**

Wiosny wprawdzie jeszcze nie widać, ale „Korniszon” już wiosennie rośnie, pączkuje, kwitnie! :-)) Nowe tematy i problemy, nowe rubryki, nowi redaktorzy (...nie mówiąc o zwiększeniu nakładu o 50%!)... Zapraszamy Was na wiosenne spacerunki - po nieznanym Lwowie (s. 6-7) i po znanej (ale wcale nie tak bardzo, jak mogłoby się to wydawać!) Warszawie (s.11). Razem z Wami zajrzemy do Ośrodka Pomocy Społecznej (s.2) i zobaczymy jak pomagają tam mieszkańcom naszej dzielnicy. Maturzystom Ku Pokrzepieniu Serc dedykujemy refleksje w „Altsajderze” (s.3), wiosennie zakochani i oczekujący dopiero na wiosnę w sercu znajdują coś dla siebie w „Pegazie” (s. 8-9). Tych, którzy pragną wiosennej odmiany, pewnie zainteresuje artykuł o kolczykach (s. 14). A na wszystkich, którzy jeszcze nie mają pomysłu na spędzenie czasu wolnego czeka Klub X, którego reaktywację ogłaszamy (s.4)! Zapraszamy! **Redakcja**

...Aztekowie i Majowie odkryli, że z ziaren kakaowca, rosnącego na ich ziemiach wiecznie zielonego drzewa, robić można napój o pobudzających właściwościach. Nazwali go chocoatl (gorzka woda). Niczym nie przypominał on współczesnej czekolady. Składał się z tłuczonych na miazgę ziaren kakaowca, cynamonu, gałki muszkatołowej, miodu i chili. Pierwszym, który przywiózł ziarna kakaowca do Europy był Krzysztof Kolumb. On sam nie lubił napoju Azteków i swoją niechęć przekazał innym. Dopiero pogromca Azteków Herman Cortez rozsmakował się w nim tak bardzo, że przywiózł przepis do Hiszpanii. Tu czekoladą zajął się Kościół. Ostre przyprawy, jak sądzono - przyczynę porywczowości mężczyzn, zastąpiła śmietanka, wanilia i cukier.

**c.d. na stronie 15!**

W odnowionej Quchni Korniszona: Czekolada!	s. 1-15
Lis Gończy w Ośrodku Pomocy Społecznej	s. 2
Autsajder: Egzamin dojrzałości, czy...?	s. 3
Aktualności i różnorodność z domieszką Matrixa	s. 4-5
Lwowskie wzruszenia	s. 6-7
Oswajanie Pegaza - wiosenna gorączka Muzy ;-)	s. 8-9
Zagonek Filozofów: Wielka Teogonia czyli od potwora do... człowieka	s. 10
Przemoc w gimnazjach!	s. 11
NOWA RUBRYKA: Specery Warszawskie - Foksal 15	s. 11
Sport: o igrzyskach olimpijskich: historia i plastyka	s. 12-13
Piercing: za i przeciw	s. 14
Fantazja.pl: Harry Potter - Last, but not least	s. 15

Fotka numeru...



...i wspomnienie zimy... czytajcie na stronie 5!

### Złota myśl numeru

*Spełnienie marzeń  
może uniemożliwić  
jedynie strach  
przed klęską*

*Mediceo O-Guru  
(Pablo Coelho)*





# LIS GOŃCZY czyli POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ

Zgodnie z zapowiedzią z ostatniego numeru „Korniszona” (nr 4) nasz wszędobylski Lis Gończy wyruszył na wyprawę do Ośrodka Pomocy Społecznej w naszej dzielnicy. Efektem tej wizyty jest wywiad z Panią Alicją Moczulak, Kierownikiem Działu Pomocy Środowiskowej. W najbliższym czasie Lis Gończy odwiedzi Punkt Informacyjno-Konsultacyjny. Zapraszamy do czytania.

**K:** Czym zajmuje się Ośrodek Pomocy Społecznej?

**Pani Kierownik:** W każdej z dzielnic Warszawy istnieją Ośrodki Pomocy Społecznej. Mogą mieć filie, jeśli dzielnica jest duża. Ochota jest małą dzielnicą zarówno pod względem liczby mieszkańców, jak i obszaru, dlatego działa w niej jeden tylko ośrodek - z siedzibą przy ul. Przemyskiej 11.

Zajmujemy się przede wszystkim pomocą dla potrzebujących: udzielamy pomocy materialnej, usługowej, poradnictwa psychologicznego, pedagogicznego, prawnego oraz świadczymy pracę socjalną. Dla osób uzależnionych działa Punkt Informacyjno-Konsultacyjny przy ul. Grójeckiej 53/57, świadczona tam pomoc jest bezpłatna. Ośrodek Wsparcia dla Osób z Problemami Psychicznymi mieści się w Domu „Pod Skrzydłami”

(ul. Grójecka 109); Ośrodek zapewnia przyjazną atmosferę oraz wsparcie zespołu terapeutycznego dla uczestników i ich rodzin. Działa tu również Klub Integracji Środowiskowej „Relaks” oferujący osobom z zaburzeniami psychicznymi różne formy aktywnego spędzania czasu.

**K:** Cóż to jest ta praca socjalna ?

**P.K.:** Praca socjalna jest to pomoc udzielana osobom i rodzinom po to, aby nauczyły się pokonywać trudności życiowe. Ukazujemy im też różne możliwości wyjścia z trudnej sytuacji, oczywiście na tyle, na ile zechcą z tego skorzystać, bo nie mamy żadnych środków przymusu.

**K:** Kto może ubiegać się o pomoc w OPS?

Ośrodek działa w oparciu o Ustawę o Pomocy Społecznej z 12 marca 2004 roku, która jest nadrzędną w stosunku do innych ustaw: o zachowaniu trzeźwości, o zdrowiu psychicznym, o osobach bezrobotnych. Ustawa o pomocy społecznej mówi też o kryteriach przyznawania pomocy materialnej: dla osoby samotnej dochód netto nie może przekroczyć 477 zł, a w rodzinie, jeżeli dochód na osobę nie przekracza 351 zł. Oczywiście jest tak, że ustawodawca przewiduje, że z pomocy mogą korzystać osoby, których dochody są większe, bo tak naprawdę każdą sprawę traktujemy indywidualnie. Przyznanie bądź odmowa pomocy następuje po przeprowadzeniu wywiadu środowiskowego. Wywiad przeprowadza pracownik socjalny w domu klienta. Pytamy wła-



ściwie o każdą sferę życia człowieka, o sytuację rodzinną, zdrowotną, materialną, zawodową oraz stosunki rodzinne, sprawy uzależnień, przemocy w rodzinie.

**K:** Czy czuje Pani satysfakcję, pomagając innym ?

**P.K.:** Pracuję w zawodzie 25 lat, byłam wiele lat pracownikiem rejonowym. Jeżeli człowiek jest młody, to jest takim niepoprawnym optymistą i ważne jest dla niego tylko, żeby pomagać. Nie chciałabym, żebyście mnie zrozumieli, że pracownicy po latach pracy popadają w rutynę. Bo jakby już się tak zdarzyło, to trzeba

po prostu podziękować i odejść z zawodu.

**K.:** Czy pamięta Pani jakiś szczególny przypadek ze swojej pracy?

Miałam, do dzisiaj go pamiętam. To był przypadek jakich wiele. Przyszedł pan, który był osobą uzależnioną. Rozmawiał ze mną inaczej. Nie opowiadał mi historii, że jest bezrobotny, nie ma pieniędzy, usiadł i mówił tak: „Jestem głodny, bolą mnie nogi i po prostu już tego nie wytrzymam. Żona ode mnie odeszła z dzieckiem i zostałem sam. W ogóle mieszkam w jakiejś norze”. Tego samego dnia, pamiętam, było spotkanie grupy Anonimowych Alkoholików i powiedziałam mu, żeby tam dzisiaj poszedł. A on odpowiedział, że jest głodny i że nic innego go nie obchodzi. Daliśmy mu wtedy talon na obiad. Najadł się i poszedł po południu na spotkanie grupy AA. Wyszedł z nałogu, nie pił przez wiele lat, pracował, odnowił swoje stosunki z córką, a zginął tragicznie w wypadku przy pracy.

**K:** Czy Ośrodek Pomocy Społecznej jest dofinansowywany przez Unię Europejską ?

**P.K.:** Ośrodki, które pisały np. projekty konkursowe i ten projekt został zaakceptowany, to wtedy dostawały pieniądze z funduszu unijnego. Ale sam ośrodek na swoje działania - nie.

**K.:** Czy przy OPS działa wolontariat?

**P.K.:** Owszem, nasi wolontariusze np. pomagają dzieciom w odrabianiu lekcji.

**K.:** Ilu osobom pomaga OPS?

**PK.:** Jeśli chodzi o pomoc materialną, to około 2 tys.

**K.:** Co Panią skłoniło do pracy w OPS?

**PK.:** Do szkoły dla pracowników socjalnych trafiłam naprawdę przez przypadek. Dzięki spotkaniem tam ludziom zrozumiałam, że moim powołaniem jest pomaganie innym. I dlatego wybór zawodu już nie był przypadkiem. W mojej pracy trzeba mieć wrażliwość na drugiego człowieka, po prostu lubić ludzi.

**K.:** Na koniec naszej rozmowy prosimy o przesłanie dla naszych czytelników.

**PK.:** Trzeba wykonywać swoją pracę najlepiej jak się potrafi, pozostawać otwartym na innych i ich potrzeby.

**K.:** Dziękujemy za spotkanie!

**Skrupulatnie notowały:**

**Ola Dobek**

**i Teresa Wojsław**



ałt

saj

der



**Wielkimi krokami zbliża się wiosna, piękna pora kwiatów i miłości... która uczniom nieodłącznie kojarzy się – z egzaminami...**

**Szóstoklasiści z przejęciem myślą o ich pierwszym egzaminie, gimnazjali trzecioklasiści bardziej niż egzaminem przejmują się tym czy dostaną się do wymarzonych szkół średnich. Pozostaje nam jeszcze jedna grupa uczniów (pomijając studentów i ich sesje;) stresująca się przed nieuchronnym sprawdzeniem swoich wiadomości. A mianowicie licealiści i uczniowie klas czwartych techników. Jednak powyższa grupa stresuje się i denerwuje 100 razy bardziej niż pozostałe, nie tylko ze względu na powagę, ale i znaczenie, jakie ma egzamin maturalny...**

## **EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI? czy dojrzałość egzaminu...?**

Matura jest egzaminem zdawanym od wielu, wielu lat. Zdawali ją nasi rodzice, dziadkowie, w trakcie II wojny światowej zdawana była w polskim Podziemiu. Jednak nigdy wcześniej zdanie jej nie zapewniało tak jak dziś dostania się na studia. Oprócz egzaminu dojrzałości (stara matura), trzeba było zdawać egzaminy na poszczególnych uczelniach. Teraz, wraz z wprowadzeniem nowej matury, zlikwidowano egzaminy wstępne. Ale czy to dobrze? Kiedyś matura sprawdzała twoją wiedzę jaką zdobyłaś na przestrzeni lat spędzonych w szkole średniej, teraz natomiast podchodząc do egzaminu wybierasz te przedmioty, które mogą ci pomóc w dostaniu się na wyższe uczelnie (to ci załatwia sprawę testów wstępnych) i tak naprawdę wystarczy ci minimum 30% aby mieć ją z głowy...

Patrząc na poziom wiedzy jaką musieli posiadać nasi starsi maturzyści i na nasz, widzimy różnicę jak przepaść bez dna. Z biegiem lat sukcesywnie obniżano poziom, ale i zwiększono zakres wiedzy, jaką zdobywałeś ucząc się. Może nasze dzieci, lub wnukowie nie będą musieli wcale zdawać matury??? Bo po co, skoro jej poziom będzie wynosił 10% a zakres wiedzy ograniczał się do alfabetu i podstawowych działań na liczbach, jak dodawanie, odejmowanie, mnożenie i dzielenie, chociaż te dwa ostatnie może też się wyrzuci???  
Egzamin maturalny obecnie

składa się z części pisemnej oraz części ustnej dotyczącej tylko i wyłącznie języków. Tak naprawdę to prezentacja przygotowywana przez maturzystów z polskiego w żaden sposób nie sprawdza ich wiedzy. Wystarczy wejść do Internetu by zostać zasypanym propozycjami napisania pracy za jedyne powiedzmy 50 złotych (najniższa stawka). Czy to jest uczciwe wobec tych, którzy sami zdobyli się na trud przeczytania potrzebnych lektur, najpierw przesiadując w bibliotekach na poszukiwaniach a następnie na samodzielnym opracowaniu tematu? Według mnie nie – nie tylko ze względu na niejednokrotny wkład wysiłku, włożony w pracę, ale i na nierówność w umiejętnościach oratorskich uczniów. Taka jest prawda. Każdy z nas w inny sposób potrafi się zaprezentować, jednych zżera taka trema, że zaczynają się jąkać i pocą im się ręce, inni natomiast wchodzą na luzie z uśmiechem na ustach i wręcz jak aktor w teatrze recytują swoją pracę. Ale nie tylko to jest niesprawiedliwe. Do tego dochodzi również sposób oceniania, który jest bardzo zróżnicowany. Jedni sprawdzający ściśle trzymają się klucza, inni znów podchodzą do niego bardzo luźno, dzięki czemu uczniowie takich egzaminatorów zdobywają więcej punktów. Ale są również pozytywne strony takich prezentacji. Bo przecież nie wszyscy oddają się

w ręce Obcych za 50 zł. Są również tacy co sami uczciwie zakasują rękawy do pracy. Tym należy się respekt.

Tak naprawdę to nikt nie przeżywał tak mają dopóki pan Minister Oświaty nie zaczął „kombinować”... W momencie gdy podwinęła ci się noga na jakimś egzaminie, miałeś szansę poprawy w sesji zimowej, dzięki czemu nie traciłeś całego roku, a jedynie semestr. Niedawno, bo dwa lata temu została wprowadzona tak zwana amnestia maturalna, która pozwalała ci studiować baz zaliczenia jednego z przedmiotów. Wokół tej kwestii zrobiło się naprawdę głośno. Uczelnie ogłosiły, że na nowo wprowadzą egzaminy wstępne, gdyż nie chcą mieć maturzystów, którzy nie sprawdzili się. Okazało się – na szczęście lub nieszczęście tych co nie lubią się uczyć – że amnestia jest niezgodna z Konstytucją. I chwała Bogu. Obecnie



nie zamiast amnestii jest tydzień poprawkowy w sierpniu, pozwalający na zaliczenie przedmiotu (możliwy tylko jeden egzamin poprawkowy) lub też poprawienie wyniku, który nas nie satysfakcjonuje. I moim zdaniem to najlepsze rozwiązanie, gdyż dzięki temu maturzysta nie traci roku i może dostać się na studia w rekrutacji dodatkowej.

Ciekawą kwestią jeśli chodzi o egzaminy jest to, że ustne masz przed całkiem ci obcą komisją. Od niedawna twoi nauczyciele nie mogą cię egzaminować. Na niektórych to wpływa uspakajająco, na innych wręcz przeciwnie. To jest tak naprawdę sprawą indywidualną. Może lepiej, że ktoś inny zasiada wśród komisji. Bo wiesz, że na przykład nauczyciel nie jest do ciebie uprzedzony, a z drugiej strony twój nauczyciel wie jakie masz możliwości i nie będzie od ciebie wymagał wiadomości i umiejętności z Księżyca.

Takich kwestii związanych z egzaminem maturalnym jest dużo więcej. Niektóre pojawiają się tylko w pojedynczych szkołach, inne natomiast znane są wszystkim maturzystom w Polsce. Inne znaczenie ma tajność związana z arkuszami. W momencie przecieków egzamin jest unieważniany i wszyscy są zmuszeni do powtórnego podejścia do egzaminu. Tak właśnie się stało z tegorocznymi maturami próbnymi, odbywającymi się na początku marca. Nie wszystkie szkoły dostosowały się do zalecenia CKE (Centralnej Komisji Egzaminacyjnej) i przełożyły próbną maturę, co umożliwiło uczniom piszącym w późniejszym terminie otrzymanie informacji od kolegów z innych szkół jakie były zadania. W związku z tym miała ona zostać unieważniona.

Wiele spraw dotyczy tutaj tylko i wyłącznie odpowiedzialności i uczciwości zarówno ze strony maturzystów jak i egzaminatorów. Tegorocznym maturzystom życząc powodzenia i uczciwego sprawdzenia swoich (ograniczonych :P) wiadomości :)

# AKTUALNOŚCI MDK... i nie tylko!

## „Jaka to melodia?”...



Nie, nie będziemy zgadywać, co to za melodia. Tylko ja opowiem o takim programie, który transmitowany jest w TVP1, a mogę opowiedzieć, ponieważ miałam okazję zasiąść wśród publiczności w czasie nagrania. Mogliście mnie tam zobaczyć i jeszcze parę innych osób z mojej szkoły. „Jaka to melodia?” - jest to program rozrywkowy o charakterze quizu lub teleturnieju muzycznego. Prowadzącym jest Robert Jankowski (mówię wam niezły gość!). Zabawa polega na tym, że trzej zawodnicy odgadują na podstawie usłyszanego tytułu pierwszych dźwięków tytuły przeróżnych piosenek, przygotowanych przez reżysera i jego zespół. Gdy jakiś zawodnik odgadnie utwór muzyczny, dostaje za to punkty, które zostają później przeliczone na kaszkę, a ta piosenka jest wtedy odśpiewywana przez samego prowadzą-

cego lub młode dziewczyny i młodych chłopaków (oczywiście oni już śpiewają tam od dawna i mają naprawdę piękne głosy). Takie rundy, w których grają zawodnicy, są trzy plus finał. W pierwszej i drugiej zawodnicy grają wszyscy razem, a na końcu ta osoba, która zdobyła najmniejszą ilość punktów, odpada. A pozostali grają dalej. Ten moment jest właśnie najbardziej emocjonujący i wymaga perfekcyjnej znajomości kilku tysięcy bądź nawet miliona (!?) piosenek. Jeden z zawodników wybiera dla przeciwnika jakiś numer (od 1 do 6) i wtedy wyświetla się autor utworu. Prowadzący podaje podpowiedź i zawodnicy między sobą licytują po ilu nutkach odgadną tytuł danej piosenki. Zdarzają się i tacy, którzy idą na żywioł i odgadują piosenkę po jednej nutce (czyli praktycznie zanim zabrzmiał jakakolwiek melodia!), to mnie właśnie zadziwia, ta znajomość tytułów piosenek. Jako ciekawostkę podaję, że teleturniej i śpiewane piosenki są nagrywane w różnym czasie, a nie jak nam się wydaje jednocześnie. Oooooo... Zapomniałabym o parze lub zespole tańczącym po prostu fenomenalnie do utworów. Piosenki nagrywane w studiu są transmitowane w różnych odcinkach (czyli są mieszane, jedna w poniedziałek, druga i trzecia we wtorek itd.). Kombinacje mogą być przeróżne i zależą od nastroju reżysera

MBK OCHOTA  
ul. Białobrzaska 19 www.mdkochota.pl

**KLUB X**  
REAKTYWACJA

- FILMOWE PIĄTKI W KLUBIE - najlepszej najnowsze filmy
- korepetycje oraz inna pomoc w nauce
- wycieczki, wspólne wyjścia na basen, lodowisko
- urodziny, imieniny w gronie przyjaciół i znajomych
- pracownia komputerowa z dostępem do internetu
- letnie obozy artystyczne - profilaktyczne
- możliwość poznania nowych przyjaciół i spędzenia ciekawie czasu w towarzystwie znajomych

pon, śr - 13.30 - 19.30 wt, czw - 13.00 - 19.30  
pt - 12.30 - 19.30 sob 9.00 - 14.00

Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”  
ul. Białobrzaska 19, 02-364 Warszawa  
www.mdkochota.pl, mdkochota@poczta.onet.pl

programu „Jaka to melodia?”. Oprócz tego na koniec każdego miesiąca odbywa się finał, w którym zawodnicy, którzy zgromadzili największą liczbę punktów, mają okazję wygrać jeszcze więcej pieniędzy lub nawet samochód.

Moja klasa i ja bawiliśmy się tam świetnie. W przerwach mogliśmy zwiedzać różne studia telewizyjne, gdzie udało nam się spotkać parę znanych osób, dostać autograf i zrobić sobie z nimi fotkę (m.in. z p. Małgorzatą Kożuchowską).

W ten sposób spełniają swoje marzenia. A ty, jak spełniasz swoje marzenia?...

Red. Sylwia Piesio



**INWAZJA PRZELOTNYCH ANIOŁÓW!!!** W grudniu i styczniu na Ochocie zostało dostrzeżone zadziwiające zjawisko ornitologiczne, polegające na skupianiu się stad niezidentyfikowanych, barwnie upierzonych stworzeń latających w okolicach MDK na Białobrzeskiej. Przy bliższej obserwacji stworzenia owe okazały się ANIOŁAMI!... Tak dużego skupiska tych istot na terytorium aglomeracji stołecznej nie obserwowano od niepamiętnych czasów. Uczni ze wszystkich ośrodków akademickich Unii Europejskiej zapowiadają wnikliwie badania tego fenomenu, Rozważana jest także hipoteza cudu... ;-)



## WIOSENNE WSPOMNIENIE: ZIMA W MIEŚCIE ;-)



wiem, że nie ma wówczas bardziej ciepłego miejsca. Ciepła pani Asia sterująca wszystkim ciepłym uśmiechem, ciepła pani Ania ciepło

zachęcająca do zabaw, ciepły pan Kuba z ciepłym spojrzeniem, ciepła fryzura pana Marcina, ciepłe plastyczki - pani Ania i Kasia, ciepły głos pani Joasi, ciepło matczyne pani Basi i oczywiście ciepło piszący o

cały zespół, dla których ważne jest, by ciepło spędziła czas w murach naszych gorących czereda dzieci i młodzieży. Działo się... wyjścia do kina, wycieczka do Grodu Wikingów, turnieje i konkursy sportowe oraz plastyczne, warsztaty taneczne, wspólnie



Tradycją stało się już, że podczas każdych ferii zimowych, eMDeK zamienia się w Lodową Krainę akcji Zima w Mieście... Pomyśleć by można, że mróz i śnieg tam panują, nic bardziej mylnego. Z waszego doświadczenia



tym pan Radek -



śpiewanki z gitarą, zajęcia z gliną - to tylko część oferty dla gorących umysłów naszych podopiecznych. O wszystkim przekonać się możecie oglądając naszą galerię. Jeszcze tylko jedna ciepła uwaga... dziękujemy Wam, kochani uczestnicy akcji Zima w Mieście, zapraszamy ponownie - ciepłym latem.

Ciepły Pan Radek

### UWAGA!!! NOWOŚĆ NA MAPIE WYDARZEŃ KULTURALNYCH OCHOTY!

Po raz pierwszy mamy przyjemność zaprosić na **Przegląd Taneczny „TERPSYCHORA”**

Do udziału w przeglądzie zapraszamy solistów, zespoły i grupy taneczne z terenu Warszawy, bez względu na wiek uczestników oraz styl taneczny - co oznacza, że

**TANČYĆ KAŻDY MOŻE!**

Przegląd zostanie przeprowadzony 12.04. w siedzibie MDK Ochota, ul. Białobrzaska 19, Warszawa. Wielki finał przeglądu, pokazy laureatów oraz wręczenie nagród odbędzie się 23.04. w Centrum Handlowego Reduta, Al. Jerozolimskie 148, Warszawa, podczas III Warszawskiego Dnia Tańca.

Na stronie [www.mdkochota.pl](http://www.mdkochota.pl) znajdziecie pełen tekst regulaminu oraz kartę zgłoszenia do przeglądu.

*Taniec jest uniwersalnym językiem:  
posłańcem dla pokoju na świecie,  
narzędziem równouprawnienia,  
tolerancji i wyrozumiałości.*

Przegląd taneczny

## „TERPSYCHORA”

Przyjdź

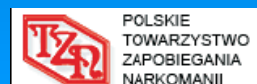


i opowiedz  
tańcem

**12.04.2008r - MDK Ochota**  
**23.04.2008r - CH Reduta**

**ORGANIZATORZY:**

Rada i Zarząd Dzielnicy Warszawa - Ochota  
Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii -  
Oddział Terenowy w Warszawie



Szczegóły na stronie [www.mdkochota.pl](http://www.mdkochota.pl)

**AKTUALNOŚCI MDK... i nie tylko!**

# „KORNISZON” Z OCHOTĄ DLA TRADYCJI... CZYLI POLSKO-



Jak zapowiadaliśmy w poprzednim numerze, redakcja „Korniszona” kontynuuje współpracę z rówieśnikami z Ukrainy, zapoczątkowaną wspólnymi warsztatami dzien-



nikarskimi w MDK na początku roku. Tym razem to my udaliśmy się do naszych wschodnich sąsiadów - w dniach 8-11 marca sześcioro redaktorów naszej gazetki w towarzystwie redaktora naczelnego dołączyło do wycieczki (organizowanej w ramach dzielnicowego Programu Współpracy ze Wschodem „Ochota dla Tradycji”), której głównymi uczestnikami byli uczniowie LO im. Słowackiego, zdążający do Lwowa ze spektaklem o tematyce historyczno-patriotycznej „Na walizkach Historii”. Tę szansę, za którą bardzo dziękujemy (!), stworzył nam Pan Witek Dzieciołowski, Przewodniczący Komisji Oświaty Rady Dzielnic Ochoła, a także twórca, pionier i koordynator wspomnianego programu. Dla większości „oddelegowanych” redaktorów był to pierwszy

pobyt na Ukrainie i pierwsze żywe zetknięcie z polskimi Kresami, które na długo pozostanie nam w pamięci, nie raz jeszcze będzie także (miejmy nadzieję) gościć na stronach



„Korniszona”. Dziś pierwsza porcja wrażeń.

## LWOWSKIE KOŚCIOŁY

W dniach 08.03-11.03 odbyła się wycieczka na Ukrainę – do Lwowa, na którą pojechało sześcioro uczniów z naszej szkoły (łącznie ze mną). Celem wycieczki było poznanie kultury, tradycji i zabytków Lwowa. Po kilkogodzinnej podróży autokarem wieczorem



dotarliśmy na miejsce – do schroniska młodzieżowego w jednej z peryferyjnych dzielnic Lwowa, które zaskoczyło nas pozytywnie warunkami, jakie oferuje wycieczkowiczom, a także wyjątkowo ciepłą, ro-

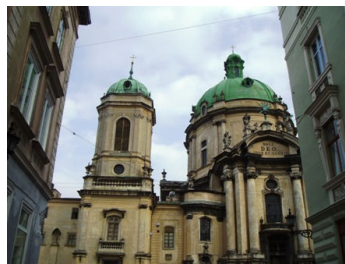


dzinną atmosferą, tworzoną przez wszystkich obsługujących je pracowników.

Nazajutrz zaraz po śniadaniu udaliśmy się na zwiedzanie tego pięknego miasta, w którym na każdym kroku spotyka się elementy polskości, co sprawia, że trudno czuć się w nim jak „za granicą”...

Szczególną uwagę zwróciłam na piękne, stare, zabytkowe kościoły i cerkwie. Miały one cudownie wypełnione wnętrza. Jednym z

nich jest Kościół Dominikanów Pod Wezwaniem Bożego Ciała. Został on zbudowany w połowie XIV wieku i pierwotnie był z drewna. Niestety w 1408 r. uległ spaleni i został odbudowany z kamienia w stylu gotyckim. Obecną budowlę wzniesiono w ostatecznym kształcie w latach 1749-1764, a po stu latach po lewej stronie gmachu odbudowano dzwonicę. Podobną budowlą do tego kościoła jest Cerkiew Przemienienia Pańskiego, która wzniesiona została w latach 1875-1898. Oprócz tych jest jeszcze kilka podobnych kościołów, które od zewnątrz wyglądają



prawie tak samo. Mają one podobny kształt i identyczne zielone kopuły. Drugiego dnia wycieczki, po zwiedzaniu zabytków, mieliśmy czas wolny. Wykorzystując tę wolną chwilę, wybrałyśmy się z koleżankami na drobne zakupy pamiątek. Kiedy zbliżała się godzina spotkania z resztą grupy, my, zaaferowane, chodziliśmy jeszcze po mieście.



W pewnym momencie znalazłyśmy się obok jednego z kościołów, który wcześniej zwiedzaliśmy. Gdy rozejrzałyśmy się wkoło okazało się, że to nie ten budynek. Tylko z zewnątrz wyglądał on tak samo jak zwiedzany przez nas wcześniej kościół. Zmyliły nas te zielone, ogromne kopuły, o których już wcześniej wspomniałam. I wtedy to było pewne: po prostu zabłądziłyśmy...!

**Klaudia Ostrowska (c. d. w następnym numerze)**



## KAPELA „LWOWSKA FALA”

Niedawno razem z czterema innymi redaktorami „Korniszona” i całą klasą ze „Słowackiego” miałyśmy okazję wyjechać na Ukrainę, gdzie mogłyśmy zwiedzać różne tamtejsze zabytki, ale my nie o tym. Chciałybyśmy opowiedzieć o Lwowskiej Kapeli, która zagościła w naszym ośrodku młodzieżowym, gdzie mieszkaliśmy. Na występ zespo-



tu będzie ciężko ci trafić, dlatego postanowiłyśmy o tym opowiedzieć. Może na początek trochę historii, ale tak by nie przynudzać. We Lwowie przed wojną powstała tak zwana Wesoła Lwowska Fala radiowa, która swoimi pięknymi piosenkami (które zawdzięczamy naszej wspaniałej historii oraz naszym przodkom) i fantastycznymi wykonaniami podbiła całą Polskę przedwojenną. Nasza Warszawa



była z tego naprawdę bardzo dumna, gdyż Lwów swoimi audycjami zachwycał słuchaczy z całej Polski. Było w nich dużo humoru, zabawy i śmiesznych żartów. Były pieśni patriotyczne, biesiadne, ale przede wszystkim folklor miejski – lwowskie piosenki (!). Właśnie te piękne i humorystyczne piosenki zachwycały całą Polskę. Ich teksty pisali także znani

## -UKRAIŃSKIE IMPRESJE ALBO LWOWSKIE WZRUSZENIA (cz.1)



poeci, m.in. Marian Hemar. Zespół, o którym chcemy powiedzieć, jest kontynuacją tej przedwojennej tradycji polskiego Lwowa. Powstał on w 1999 roku po spotkaniu z p. Władą Majewską (sędziwą już, słynną śpiewaczką, solistką pierwszej Lwowskiej Fali) w katedrze lwowskiej. Kapela powstała z inicjatywy naszego rozmówcy. Członkowie zespołu pochodzą z polskich i mieszanych polsko-ukraińskich rodzin. Próby kapeli odbywają się nieregularnie, bo nie ma żadnej konkretnej siedziby, żeby się zbierało. Ale nikt by tego nie poznał, tak fantastycznie grają i śpiewają! Są to ludzie bardzo zdolni, wszyscy ukończyli także szkoły muzyczne (jedna z wokalistek jest nawet solistką Filharmonii Lwowskiej – świadczy to o poziomie artystycznym zespołu!), więc szybko tworzą piosenkę i wędrują w świat. Dla Polaków we Lwowie grają średnio dwa razy do roku. Pierwszy raz na uroczystościach z okazji rocznicy Trzeciego Maja i drugi w Święto Niepodległości. A przede wszystkim śpiewają dla tutejszych mieszkańców Lwowa. Do Polski przyjeżdżają na różne okazje np. dożynki, święto Straży Pożarnej, Dzień Miasta takiego czy innego itp. Występy zespołu nie są głównym środkiem utrzymania dla jego członków, każdy ma swój zawód i inną pracę (jest wśród nich nawet profesor uniwersytetu!). Grają i śpiewają przede wszystkim dla swojej przyjemności. Zespół składa się z dwóch wokalistek oraz panów grających na: gitarze, bandzo (tak zwanej patelni! :-)), kontrabasie, akordeonie, a także wokalisty i lidera zespołu, prowadzącego program, który mieliśmy przyjemność oglądać. Był on jednocześnie naszym sympatycznym rozmówcą.

**Szczerze mówiąc, większość naszej młodzieżowej grupy szła**

**do jadalni na zapowiadany koncert z mieszanymi uczuciami. Wcale nie oczekiwaliśmy, że nam się jakoś szczególnie spodoba. Jakiś folklor? Jakaś uliczna kapela? Tradycyjne stare piosenki? To dobre dla naszych rodziców (jeśli nie dziadków!), a nie dla współczesnej młodzieży... Niektórzy wręcz z wyraźną niechęcią pytali czy muszą w tym uczestniczyć... Nikt chyba nie spodziewał się tego, co nastąpiło. Bawiliśmy się świetnie! Wszystkie piosenki, te znane, i te, które słyszeliśmy po raz pierwszy, były wykonane z fantastycznym humorem (wcale nie przestarza-**



**łym! Śmiechom na widowni nie było końca!), inne wprowadziły nas swoim lirycznym nastrojem w romantykę starego polskiego Lwowa, w niejednej dosłyszeliśmy echa starych opowieści babci czy dziadka... Kolejne prezentowane utwory łączyła w jedną całość opowieść prowadzącego – o czasach minionych, a tak w jego ustach aktualnych, o ludziach, którzy odeszli, a pozostali bliscy... Można śmiało powiedzieć, że ta godzina, spędzona w kręgu magii Lwowskiej Fali pozwoliła nam poznać Lwów, jego historię, specyfikę i zwyczaje w nie mniejszym stopniu, co dwudniowe forsowne zwiedzanie z przewodnikiem. Jeśli ktokolwiek z młodzieżowej publiczności nie lyknał podczas występu „Lwowskiego bakcyła”, znacząco nie jest w stanie „lyknać” go nigdy...**

**Po zakończeniu programu nikt nie chciał wstać z miejsca, brawa i owacje zmusiły zespół do długiego jeszcze bisowania, potem jeszcze grupa dziennikarek „Korniszona” wzięła w obroty lidera kapeli... Z pewnością więc ucieszy was wiadomość, że najprawdopodobniej będziemy mieli okazję gościć kapelę „Lwowska Fala” i ogłosić jej występy na Ochocie jeszcze w tym roku, zapewne podczas jednego z dzielnicowych festynów. Na pewno o tym napiszemy!**

A teraz opowiem wam o przygodach zespołu z występami w Polsce. Będąc w Warszawie 2001 roku mieli dać koncert, wszystko było już przygotowane, ale się nie udało, gdyż wtedy właśnie miał miejsce tragiczny atak terrorystyczny na Nowy Jork (było to 11 września) i ogłoszono żałobę. Drugi raz zostali zaproszeni w 2002 roku na Rakowiec, ale jak się już pewnie domyślacie, znowu odwołano występ (choć nie do końca bo mogli grać dla tych, którzy zechcieli słuchać, ale tych nie było wielu). Przyczyną był tak zwany Potop Biblijny czyli pamięć na i tragiczna w skutkach powódź. Po raz trzeci, gdy przyjechali na Ochotę w 2005 roku... odchodził Papież Jan Paweł II (wspominamy Go w tym numerze w rocznicę śmierci na stronie 11). Wtedy kapela miała wystąpić w Liceum im. Kołłątaja, ale w czasie takiej tragedii mogli śpiewać jedynie krótkie wianuszki pieśni religijnych. Za czwartym razem... myśleli, że nic już gorszego się nie może zdarzyć... i w końcu bez żadnych przygód mogli zagrać swój koncert (Uf!!!). Oczywiście najukochańszą piosenką zespołu, która mobilizuje ich do grania jest znany wielu Polakom utwór „Tylko we Lwowie”, którego tekst zamieszczamy. Teraz możecie zanucić ją myśląc o naszym dawnym Lwowie.

A oto przesłanie dla „Korniszona” od założyciela kapeli: „Poznawajcie, bądźcie ciekawi historii Polski i Kresów, odwiedzajcie nas :) Doceniajcie tych, którzy tworzą tę kulturę i pamiętajcie o tych, co odeszli pozostawiając po sobie piękną historię. Pielęgnujcie Polskę”. To przesłanie na pewno powinno nakłonić każdego z nas do refleksji i zachęcić do poznawania historii Polski. A Lwów z pewnością jest jej wspólnym podręcznikiem!

**Opowiedziały: Sylwia Piesio i Renata Ostrowska  
Wtręty poczynił Red. Naczelny**



### Lwów jest jeden na świecie

**Słowa: Emanuel Schlechter  
muzyka: Henryk Wars**

**Niech inni sy jadą,  
dzie mogą, dzie chcą,  
Do Widnia, Paryża,  
Londynu,  
A ja si zy Lwowa  
ni ruszym za próg!  
Ta mamciu,  
ta skarż mnie Bóg!**

**Bo gdzie jeszcze ludziom  
tak dobrze, jak tu?  
Tylko we Lwowie!  
Gdzie pieśnią cię budzą  
i tulą do snu?  
Tylko we Lwowie!**

**Czy bogacz czy dziad  
jest tam za „pan brat”  
I każdy ma uśmiech  
na twarzy! ...  
A panny to ma,  
słodziutkie ten gród,  
Jak sok, czekolada i mniód!**

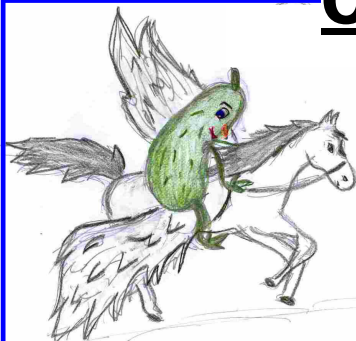
**Więc gdybym miał kiedyś  
urodzić się znów-  
Tylko we Lwowie!  
Bo ni ma gadania  
i co chcesz, to mów -  
Ni ma-jak Lwów!**

**Możliwe, że więcej  
adniejszych jest miast,  
Lecz Lwów jest jedyny  
na świecie!  
I z niego wyjechać,  
ta gdzież ja bym mógl!  
Ta mamciu,  
ta skarż mnie Bóg!**

**Bo gdzie jeszcze ludziom ...**



# OSWAJANIE PEGAZA



Ludzie, ale się dzieje! Nasz Pegaz wiosennie oszalał, poniosł w niepohamowanym pędzie i... Jak widać, w eksplozji wiosennej weny zabrakło miejsca nawet na dostojną przedmowę Naczelnego... ;-)

W dwóch słowach więc: Panie i Panowie, przed Wami trochę PeEsEmu i duuużo Miłości! Voila!

## NIESAMOWITE PRZEŻYCIE

PIOTR STRÓŻYŃSKI klasa VA SP nr 264

Pewnego dnia wracałem ze szkoły tuż obok budki Totalizatora Sportowego. Stało przy niej bardzo dużo ludzi, gdyż tego dnia stawka do wygrania była ogromna – 40 milionów złotych!

Miałem trochę czasu, więc policzyłem ostatnie kieszonkowe. Pieniązków starczyło mi na dwa kupony, a za resztę kupiłem lody. Bezmyślnie stanąłem w ogonku, marząc jednocześnie o tym, co mógłbym sobie kupić, gdybym mimo wszystko wygrał... Czas upływał bardzo szybko i już po chwili stanąłem przed miłą panią, która z szerokim uśmiechem wydała mi dwa karnety.

Wróciłem do domu. Nie mówiąc nic swoim rodzicom, czekałem cierpliwie do wieczora, kiedy to miało się odbyć losowanie. I nagle zaczęło się...

Rozsiadłem się wygodnie na kanapie. Jedna piłeczka – jest 48, druga – 25. Kiedy do bębna wpadła ostatnia, szósta piłeczka i dokładnie odpowiadała cyfrze, jaką miałem na kuponie, nagle pociemniało mi w oczach.

Zobaczyłem siebie stojącego przed ogromną willą, na dachu której delikatnie polyskiwała woda w basenie. Zdalnie sterowana brama uchyliła się nagle, a przed moimi oczami ukazał się niezwykle przystojny lokaj, w białych rękawiczkach, z uśmiechem zapraszający do środka.

- Witam, czy dla pana jak zwykle coca-cola z lodem? – zapytał.

Podrapałem się po brodzie. Niby to ta sama broda, ale wydała mi się jakaś taka szorstka... Po chwili zrozumiałem – to był zarost!

- Tak poproszę – odpowiedziałem i usiadłem wygodnie w ogrodowej altance.

Po chwili pojawił się przy mnie człowiek, niosący srebrną tacę ze szklanką zimnej coli. - Ciężki pewnie miał pan dzisiaj dzień? – zagał – Skontrolować tyle hoteli naraz!

Nie bardzo rozumiałem, ale po chwili zorientowałem się, że ten człowiek mówi o moich hotelach. Okazało się, że byłem ich właścicielem. Miałem też własną limuzynę i prywatnego szofera, a nawet kort tenisowy, pole do golfa. Nie było praktycznie rzeczy, której bym nie posiadał.

Lokaj nie dawał za wygraną. - Czy życzy pan sobie teraz popływać, czy może przynieść rakiетки tenisowe?

- Chciałbym poczytać – odpowiedziałem.

- Ależ proszę się nie trudzić, o 12.00 czeka pana jeszcze męcząca konferencja w sprawie otwarcia wesołego miasteczka dla dzieci. Może jednak pan skorzysta z innej formy wypoczynku?

No, tak. Teraz już sobie przypominałem. Hotele, bary, które posiadałem, przynosiły tak ogromne zyski, że nie wiedziałem już, co robić z pieniędzmi. Pomyślałem więc

sobie, że skoro dzieci lubią się bawić, a przecież nie tak dawno sam byłem dzieckiem, to trzeba im otworzyć duże wesołe miasteczko.

Takie z prawdziwego zdarzenia. Miało być całkowicie bezpieczne i nie mogło w nim zabraknąć żadnej karuzeli. Pomiędzy zabawkami miały chodzić poprzebierane postacie z bajek, opiekujące się młodszymi dziećmi. Miał tam się znajdować także basen, kręgielnia, bezpieczny tor z gokartami. Dla najmłodszych nie mogło zabraknąć kojców wypełnionych po brzegi piłeczkami, w których mogłyby skakać, krzyczeć i robić przeróżne fikołki.

Dobrze pamiętałem, jak moja mama przychodziła zmęczona z pracy i tak naprawdę nigdy nie miała czasu odpocząć. Pomyślałem więc, że moje wesołe miasteczko będzie miejscem, gdzie mamy będą mogły bez obaw zostawić swoje dzieci, a same w tym czasie odpocząć lub oddać się swoim ulubionym zajęciom.

Pieniądzy miałem dosyć, więc postanowiłem, że korzystanie z miasteczka będzie całkowicie bezpłatne. Obecny Prezydent zachwyił się moim przedsięwzięciem do tego stopnia, że zwołał prasę chyba z całego świata.

Nie dyskutowałem dłużej ze swoim lokajem. Może rzeczywiście miał rację. Pomyślałem, że chłodna kąpiel w basenie z całą pewnością mi nie zaszkodzi. Założyłem odpowiedni strój i zanurzyłem się powoli w przyjemnej, miękkiej cieczy. Poczulem, jak moje ciało się odpręża. Równomiernie poruszając rękami i nogami, pochłonięty w swoich rozmyśleniach nad otwarciem wesołego miasteczka, nagle usłyszałem niesamowity wrzask.

Delikatnie wychyliłem się z dachu swojej willi, gdzie znajdował się basen. Przed moimi oczami ukazał się tłum dziennikarzy. Po prostu szturmowali bramę, krzyczeli i pchali się niemalże się tratując. Byłem przerażony...

Z oddali słyszałem swoje imię wymawiane w różnych tonacjach:

- Piotr! Piotrze! Piotrzeeee!

Delikatnie przymknąłem oczy, by po chwili otworzyć je ponownie.

- Piotrze..!

Nade mną stała mama i radośnie wykrzykiwała, że wygraliśmy masę pieniędzy. Cieszyłem się razem z nią, że będziemy mieć ładniejszy dom i lepszy samochód.

Jednak mój sen zmęczył mnie do tego stopnia, że pomimo iż chciałem otworzyć kiedyś takie wielkie wesołe miasteczko, radowałem się, że ciągle jeszcze mogę pozostać dzieckiem i samemu się jeszcze bawić.

Nie ukrywam, że było to jednak niesamowite przeżycie...

## WIOSENNE SERCA ŁOPOTY...

Paulina Veit

### Miłość

Miłość miłości równa?

Odpowiedź nam nieznaną

Każdy ciągnie we własną stronę

Oczy człowieka widzą różnie

Usta mówią, lecz nie zawsze co trzeba

Uszy nasze słyszą, ale nie wszystko

Miłość miłości równa?

Gdy są dwa serca, nie potrafiące oddychać bez siebie

I łąza, która dzieli ich rozstanie

Ona krzyczy stój,

On się odwraca

Uśmiech na twarzach

Oddech kochanków, okrywa ich szyję ciepłym powietrzem

Będącym oznaką ich jedyne go celu

....

Bycie razem

Podpisują pocałunkiem pożądaną



Magdalena Chojnacka

\*\*\*

Szept wystuchany z Twych ust, pocałunkiem usianych.

To książka, której streścić się nie da.

Dłoń na mym czole, policzek na piersi,

To wersy literą złotą pisane.

Ty płaczesz Ja wzrok swój odwracam,

Ty kochasz Ja tylko przeżywam.

\*\*\*

Dłoń w dłoń wtulona jak dziecko w fotelik za szybą.

Usta tak gładkie wciąż wędrują po Tobie,

Twoje nie mniej spragnione rozkoszy.

Powietrze leżące na plecach nie szuka odwrotu,

Poddaje się naszym pragnieniom,

Jak Król i Królowa rządząmy tą chwilą,

Której dość oboje nie mamy,

Lecz to tylko chwila,

Choć na wskroś wyczerpana.

\*\*\*

Nędznym obrazem widzę swe jutro.

Jutro samotne jak paw na wybiegu.

Serce jak popiół sypkie się staje,

Umyka ze mnie przy każdym podmuchu,

Podmuchu Twych włosów przed moją twarzą

Uwolnić nie mogę.

\*\*\*

Kawałeczek ciebie wciąż w portfelu noszę,

Marny obraz przeszłości,

Którą sama rozdeptałam.



Gardziłam fałszem i obłudą,  
A sama stałam się ich reżyserem.

\*\*\*

Nie ma miejsca na wspólnej dwojga serc przestrzeni.  
Dla barier, miłość to nie miłość,  
Jeśli zmienny świat naśladując sama się odmieni.  
To znak wzniesiony nad bałwany,  
Bez drżenia w twarz patrzący.

\*\*\*

Przepraszam, że istnieję,  
Przepraszam, że żyję.  
Przepraszam, że kocham tak mocno...  
Przepraszam, że poznałeś mnie.  
Przepraszam, że było jak było,  
Przepraszam, że pozostaniesz w sercu moim...  
Przepraszam, że kochać będę nadal,  
Przepraszam za wszystko.  
Ja ci wszystkie gorzkie słowa  
Do mnie wypowiedziane ? wybaczam.  
Ty mi wybacz także,  
Pragnę mieć czyste sumienie...  
Zapominając o tobie na zawsze...



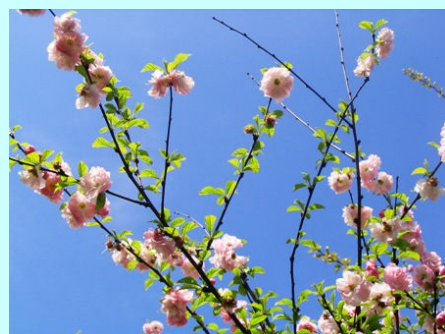
Urszula Strzelczyk

#### Pytanie bez odpowiedzi

Smutno mi gdy Cię nie widzę.  
Mówiłeś kocham lecz nigdy nie tego nie okazałeś.  
Mówiłeś ufam lecz naprawdę było inaczej.  
Dlaczego odszedłeś z moimi snami?

#### Dzień

Kolejny dzień spędzony samotnie  
siedzę przy stole czekam  
Nic  
Pustka w domu  
Głuchy telefon  
Serce płacze  
Ciało niepostuszne  
Oczy niepostulszne widzą tylko jeden  
niewidziany obraz twarzy twojej



## KORNISZONKI

Arturro Jędrasik

### Rozdział 12 Na moje nieszczęście

Sterczeliśmy w ciemniach nie  
znanego mi dotąd pokoju. Ciągle  
potarzałem sobie w myślach:  
"Dlaczego ja? Czemu autor tego  
szujstwa nie postawił siebie na mo-  
im miejscu" Tak otóż obraziłem  
własnego autora... Ale to nie były  
igraszki z braciszkiem. On miał w  
sobie to coś... To co przestępcy  
mają w oczach.

- Aleś ty naiwny, Kornu...- orzekł  
rozbawionym głosem. -Przez te  
wszystkie lata nie mogłeś dostrzec  
co wyprawiałem?- znów zrobił szy-  
darczy uśmiech.

- Nie wiem co masz wspólnego z  
tą sprawą i nie mam na ciebie do-  
wodów. Tak więc, co masz zamiar  
zrobić?...

- To proste! Widzisz, ty zawsze  
byłeś górą, a ja tylko stałem obok  
twych wszystkich sukcesów. Naj-  
prostszym sposobem by było cię  
zabić, ale profesjonalści tego nie  
robią.- Na dźwięk słowa  
"profesjonalności" przełknęła mi się,  
jakoś sama, ślinka w gardle. - 20  
lat temu pewien idiota i amator  
zabił policjanta. Skazał go on bo-  
wiem na 15 lat ciężkiej paki na wy-  
spie... Zrobił to miotaczem promie-  
ni UV o dużej gęstości. W kręgu  
złoczyńców próbował go sprzedać  
za astronomiczną sumę. Jak wi-  
dzisz, ja go dostałem. Jednakże nie  
zabiłem nikogo... Jak na razie... Ta  
cała sprawa cię niezłe zdłowiła...

Nie dałem mu dokończyć i rzuci-  
łem się na niego. Los jednak wolał  
być po stronie Stefana. Odepchnął  
mnie bez trudu (Stefan, nie Los.

Chyba.)

- Teraz spalę wszystko i wszyst-  
kich w tym mieście... Czemu? By  
zatrzeć po tobie całą pamięć i zruj-  
nować ci życie... Ale by uhonorować  
me zwycięstwo, przypalę cię.

Czułem ogromny strach. To był  
drugi raz gdy stałem u progu śmier-  
ci. Nie miałem siły by się poruszać.  
Jak myślicie? Obstawiajcie czy prze-  
żyję! He. Sam fakt, że to teraz opo-  
wiadam, świadczy o moim istnieniu.  
Tak więc Stefan poszedł na moment  
do jakiegoś innego pokoju. Ale ten  
marny czas mi dany nie miał warto-  
ści. Gdy okrutny braciszek był goto-  
wy do działania, wrócił do mnie.  
Wycelował... .. . . . . .

Tak straciłem przytomność. Po  
obudzeniu znajdowałem się w po-  
koju przypominającym szpital. Ja-  
kaś pielęgniarka zaczęła mi coś  
paplać.

- Witamy pana! Jak się panu  
spało? - orzekła miłym głosem.

- Dobrze! Byłem w śpiączce?  
Który to dzień? - wydusiłem się  
do siebie ledwo ledwo bo czułem się  
bardzo słabo.

- Ach, no jasne, że pan był!  
Przez 5 lat - nie miałem siły by zro-  
bić to co w kreskówkach zawsze  
robią przy super zaskoczeniu  
(opadająca szczeka na ziemię).

- Macie moją tożsamość?

- Nie. Poprzez oparzenia 5 stop-  
nia miał pan zwęgloną skórę i nie  
dało się panu odtworzyć dokładne-  
go profilu - ta pielęgniarka wtedy  
zmieniła mój pogląd na świat. Po co  
mam żyć jak nikt nie wie kim je-  
stem? Jaki to ma sens, skoro i tak  
mi nikt nie uwierzy...

**c.d. jak zwykle n.**

### Spełnione marzenie smurfów.

Paulina Markowska kl. IV a, Szkoła Podstawowa Nr 97

Niedaleko, w pewnej wiosce  
żyją sobie smurfy –  
niebieskie stworzenia.  
Ich domy są na łące,  
a one mają wielkie marzenia.

Marzą one o dużych zbiorach  
i o wielkich podróżach.  
Marzą o granatowych smurfjago-  
dach,  
a smurfetka o ogrodzie w różach.

Lecz najbardziej marzą o jednym,  
nigdy nie widzieć już Gargamela.  
Żeby wyjechał ten czarodziej wredny  
i zabrał ze sobą Klakiera.

Pewnego dnia przyleciał ptak  
i list przyniósł dla smurfów.  
W tym liście było tak:  
„Dość straciłem przez Was nerwów

Wy niebieskie stworzenia,  
nie cierpię was i do widzenia”.  
Smurfy wesołe bal urządzają,  
Łasuch ogromne piecze ciasta.  
Domki swe pięknie przyozdabiają,  
a dom Gargamela trawa zarasta.

Lecz po tygodniach paru  
smutno w wiosce się zrobiło.  
Smurfy dostały kataru  
i jakoś wokół nudno było.

Napisały wreszcie list do Gargamela,  
żeby do nich jak najprędzej wrócił.  
Bo smutno tu im bez Klakiera  
i nikt się z nimi nie kłócił.

I wrócił do smurfów Gargamel  
i łapał je od nowa.  
Ganiał je również Klakier  
i nowa zaczęła się przygoda.

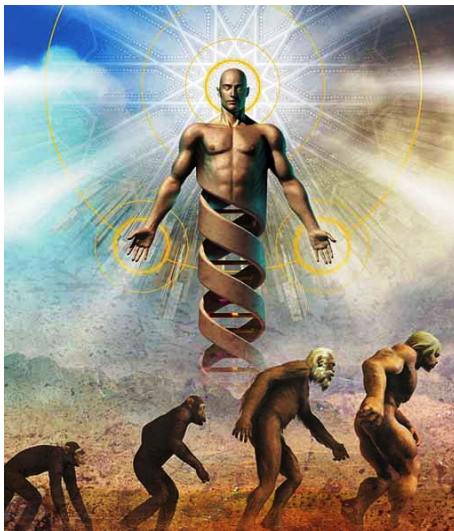
# Zagonek Filozofów czyli ORKA NA UGORZE...

## WIELKA TEOGONIA zamierzchłych czasów

czyli  
OD POTWORA DO... CZŁOWIEKA

Wertując stronicę „Mitologii greckiej” Pierre Grimal-a zaczęłam dostrzegać bardzo interesujące zależności... Ale od początku. Jak wszyscy wiemy Grecja jest nie bez powodu uważana za kolebkę naszej cywilizacji, kolebkę wielkich myślicieli – początek filozofii europejskiej. Mitologia także ma w tym swój spory udział. Jest jednak czymś tak rozległym, skomplikowanym, nie raz wręcz absurdalnie sprzecznym i trudnym, że z czystej wygody pomijam. Nie będziemy zajmować się Mitologią jako pojęciem całkowitym (brońcie Bogowie wszelcy!) jest to bowiem temat-rzeka i zatonięlibyśmy w ilości możliwości do omówienia aspektów. W tym wszystkim chciałabym poruszyć wątek ludzki – nie chodzi mi tu o stworzenie człowieka, lecz ludzką ułomność percepcji i zwyczajne ludzkie... wygodnictwo! „Na początku był Chaos” – tak zaczyna się większość mitologicznych (biblijnych także!) podań dotyczących stworzenia świata. Czy ktoś z was potrafi sobie wyobrazić jak **wygląda** Chaos? Nie – bałagan (taki jak w pokoju u niektórych, w tym autora niniejszego elokwentnego wywodu...;-)), lecz wszechobecny, wszechogarniający Chaos? Nie sadzę. Idźmy dalej – z owego Chaosu wyłaniają się kolejno następane, równie niemożliwe do wyobrażenia sobie byty – Nyks (noc) Erebus – oblicza ciemności świata, Eros (pierwotny – nie mylić z Olimpijskim bożkiem!) i pierwsza para Bóstw –

Uranos i Gaja – niebo i ziemia (tu jak widzimy z wyobrażeniem jest już łatwiej :-)), to od nich pochodzą wszyscy greccy bogowie. Czemu?? Nie byli pierwszymi, którzy wyszli z Chaosu, ani też najsilniejszymi, najważniejszymi – za to najłatwiejszymi do wyobrażenia i najbliższymi sfery materialnej, w której porusza się człowiek! Lecz idźmy dalej. Pramatka Gaja poczęła potomstwo – dużo potomstwa – 6 tytanów, 6 tytanic, 3 cyklopów, 3 „sturamiennych”



Hekatontochejrów... (Uranos sam poczęł jeszcze gigantów, Erynie oraz Meliady). Jak wiadomo Uranos został obalony przez Kronosa – Tytani byli najbardziej Ludzkimi z poczętych przez Gaję istot, a Kronos był najmłodszy – czyli logicznie rzecz biorąc chociażby czasowo – najbliższy rodzajowi ludzkiemu. Rea – jego

żona była jedną z najstarszych córek Uranosa i Gai – ich związek był połączeniem tego co stare i nowe (?). Dalej w tym skomplikowanym drzewie genealogicznym mamy już 6 tzw. „Kronidów” – między innymi Herę i Zeusa (którzy zakładają „dynastię” bogów olimpijskich) Jak już widzimy, zasadniczym motywem teogonicznych legend jest ciąg zastępowania – kolejne pokolenia gwałtem przejmują władzę nad światem – i dwukrotnie jest to najmłodszy z bogów.

Pierwszy dowód na wygodnictwo wyobraźni ludzkiego rodzaju – ten system jest odbiciem ówczesnego ustroju społecznego (lecz nie samej Grecji, a z terenów, z których pochodzą najstarsze mity i początki kultury greckiej). Drugim dowodem na to, że Religia jest swoistym udokumentowaniem kultury i mentalności człowieka, jest stopniowe „uczłowieczanie” kolejnych pokoleń bogów – nie tylko są bliżsi ludziom pod względem charakterologicznym ale również „wyobrażeniowym”, „cielesnym” – w przedstawieniach na przykład rzeźbiarskich wyróżnia ich jedynie to, że posiadają atrybuty swojej boskiej władzy! Wyglądają jak ludzie – piękni, lecz ludzie. Jak ludzie mają konkretny „adres zameldowania” – Olimp. Jak ludzie odczuwają – zazdrość, miłość, gniew itd. Warto też zwrócić uwagę, że w efekcie najbardziej „Ludczy” z bogów utrzymują się przy władzy – inni zostają obaleni, nie tylko jeśli chodzi o władzę, ale też zapomniani przez podania, przedstawienia i niejednokrotnie przez lud. Oto, kochani jak człowiek stworzył Boga na swój obraz i podobieństwo...

Filozof Don Kiszon

## Słownik Wyrazów Dobrych:

JAJKO...

Zbliżają się kolejne święta – najważniejsze w tradycji chrześcijańskiej, a wywodzące się i podobnie obchodzone w innych kulturach: Beltane, Święto Życia to tylko niektóre nazwy. Ze świętami Wielkanocnymi kojarzą nam się jaja, pisanki, kraszanki... Dzisiaj będzie zatem o jajku, Małym, niepozornym, okrągłym słowie... Zwyczaj dekorowania jaj znany był już w starożytności. Najstarsze przykłady liczą ponad 5.000 lat. Były to pisanki z Asyrii, nieco późniejsze pochodzą z Egiptu, Persji, Rzymu i Chin. Kolorowo pomalowanymi jajkami Chińczycy obdarowywali się wraz z nadejściem wiosny. Skorupki chińskich pisanek pokryte były misternymi miniaturami przedstawiającymi kwiaty wiśni, chryzantem, płatków. Australijscy Aborygeni rzeźbili jaja strusie, traktując je jako świętość. Jajka zdobiono w celach magicznych. W ludowych wierzeniach zwyczaj ten uważany był za jeden z warunków zapewnienia ciągłości świata. W motywach zdobniczych ukryta była bogata symbolika: elementy solarne odwoływały się do takich wartości jak odrodzenie i wieczność, figury geometryczne były znakiem nieskończoności. Sama praktyka dekorowania skorupki miała spotęgować cudowne własności jajka. Dominującą barwą pisanek w kulturze chrześcijańskiej była czerwień. Z chaosu wyłoniło się albrzymie jajo, z którego wykluł się świat. To jeden z najstarszych i najbardziej popularnych symboli. W wyobrażeniach wielu ludów pierwotnych wszechświat był monstrualnym jajem, które uformował wszechmocny i niewidzialny Bóg. Tradycje wielu kultur podkreślały wspólny rytm jaja ze światem, Słońcem, płodnością, zmartwychwstaniem. Było ono znakiem powrotu wiosny, domem. Używane w magii leczniczej i oczyszczającej uwalniało swą mocą siły witalne. W owalnym kształcie zamknięta była nadzieja na odradzanie się życia. Z kultury ludowej, w której jajko pełniło rolę talizmanu zabezpieczającego przed złem lub *zaklinacza dobrego*, symbolu zdrowia i życia, miłości i płodności wyrósł zwyczaj święcenia wielkanocnych pisanek. Jajko wielkanocne jest znakiem nowego życia, przezwyciężeniem śmierci porównanym do przebijania skorupki. Wykluwający się kurczak dla chrześcijan symbolizuje zwycięstwo życia, jest znakiem Chrystusowego i ludzkiego zmartwychwstania. Jajko jest nadzieją, próbą cierpliwości, której należy się poddać, aby zobaczyć ukryte wewnątrz pisklę. Jajko pełni rolę podarunku, którego intencją jest życzenie pomnażania sił witalnych. Pisanka jest rodzajem *bileciku miłosnego*, który subtelnie oddaje uczucia dziewczyny do obdarowanego chłopca. Gdy siadamy wspólnie do stołu Wielkanocnego, do najważniejszego śniadania w roku – mamy okazję do spotkania z rodziną i zabaw - *Walatka* (zwana też *na wybitki*) to osadzona w polskiej tradycji zabawa wielkanocna. Dwie osoby *stukają się* jajkami trzymanymi w dłoni - wygrywa ten, którego jajko nie pękło. Zamiast uderzania jajkami o siebie można je toczyć po stole. Wiele słów, wiele znaczeń – a wszystko to ukryte w małym jajku, początku i... no właśnie, górę złota temu, kto odpowie na najstarsze pytanie – co było pierwsze, jajko, czy kura? Tym filozoficznym akcentem dołączam się do życzeń całej Redakcji – zdrowych, pogodnych i spokojnych świąt.



Prof. Radosław Cwiartell Mellon, językoznawca - filozof

## Wspominamy: Wielki człowiek, wielki Polak, wielki nauczyciel...

Jan Paweł II był to człowiek, który sprawił, że cały świat go pokochał i uznał za swego ojca. Odznaczał się on wielką odwagą i mądrością. Człowiek o bardzo ciekawej, wyrazistej osobowości, który emanował dobrocią, a Jego największą umiejętnością od samego początku, była zdolność myślenia optymistycznego. W zdobywaniu przychylności tłumom pomagały mu naturalna charyzma, poczucie humoru, intuicja i otwartość. Papież stał się uosobieniem nadziei dla mnie i dla młodych ludzi z całego świata. Był przyjacielem, drogowskazem, autorytetem oraz jednocześnie ojcem nas wszystkich. Papież, który zawsze powtarzał, że to właśnie nastawienie młodych ma największe znaczenie dla przyszłości świata, postawił na kontakt z nami. Pragnął przebywać z młodzieżą i czuć się młodym. Często też mówił: „Jestem stary i przygnębiony ciężarem lat, ale serce mam młode i bije ono razem z wami młodymi. Jesteście nadzieją świata”. Jan Paweł II przynosił jednak nie tylko wsparcie i zrozumienia, ale stawał też przed młodym pokoleniem trudne wy-

zwania. Dokładnie wiedział co buduje. Był idolem młodzieży i pierwszym papieżem, który, jakkolwiek nieostojnie mogłoby to zabrzmieć, stał się nie tylko największym autorytetem moralnym, lecz także ikoną popkultury. Starość i choroba nie osłabiły Jego charyzmy. Przybywający na spotkania z Papieżem wierni uważnie słuchali Jego słów, patrzyli na każdy gest, nie chcąc uronić ani chwili. Ja także mogąc go słuchać i zobaczyć byłam szczęśliwa, uważam go za niepodważalny autorytet, cenię za wszystkie Jego dokonania i wiarę. Nawet po śmierci nadal daje mi niesamowicie dużo, przede wszystkim wielką nadzieję, którą chciał i potrafił tchnąć w moje serce, tak jak w serca wielu innych. Pokazał nam, młodym, sposób życia, który pozwoli pokonać najgorszy lęk. Człowiek, który dał nam tak dużo, pozostał w naszych sercach już na zawsze a w szczególności w sercach młodzieży, w której pokładał tyle nadziei.

Red. Renata Ostrowska

## Przemoc w polskich gimnazjach – jak z nią walczyć?

W życiu codziennym często stykamy się ze słowem „przemoc”. Oznacza ono znęcanie się nad drugim człowiekiem i czerpanie z tego przyjemności. Niestety, nie tylko z samym pojęciem mamy do czynienia, ale przede wszystkim z jego realnym ucieleśnieniem. Przemoc występuje w wielu miejscach i środowiskach. Można się z nią spotkać zarówno w pracy, jak i w szkole, a zwłaszcza w polskich gimnazjach, gdzie jest jej naprawdę dużo, myślę, że obok narkotyków największy problem w tych szkołach. Wyróżniamy wiele rodzajów przemocy, najczęściej spotykane to przemoc fizyczna i psychiczna. Przemoc fizyczna polega na gnębieniu ofiary z użyciem siły, a psychiczna to nękanie słowne, upokarzanie, poniżanie, szantażowanie... Wiem z doświadczenia, że w szkołach ponadgimnazjalnych i podstawowych przemocy jest znacznie mniej niż w gimnazjach. Niektórych to dziwi, a niektórych nie. Dzieje się tak dlatego,

że młodzież gimnazjalna przechodzi trudny wiek, burzę hormonów i problemy z emocjami, z którymi czasem sobie nie radzi. Ale to nie jest wystarczające usprawiedliwienie niewłaściwego postępowania tych młodych ludzi. Przemoc polega na tym, że agresor znajduje sobie jakąś ofiarę, która później jest przez niego nękana, zwykle regularnie. Często ofiarami są nowi uczniowie, rozpoczynający naukę w gimnazjum, to tak zwana „Fala”. Niestety, nieraz bywa tak, że napastników jest kilku, a wtedy ofiara nie ma raczej żadnych szans, by samodzielnie się obronić. Osoba taka źle czuje się w szkole, boi się do niej chodzić i ma niską samoocenę. Jeżeli dusi to wszystko w sobie, może wpaść w depresję, która nie leczona może prowadzić nawet do samobójstwa. Ofiara przemocy jest zastraszana i poniżana. Czasem oprawcy nie dają jej żyć nawet poza murami szkoły. Biją ją,

wzywają. A na dodatek grożą, że jeśli piśnie choć słówko komukolwiek, to będzie jeszcze gorzej. A wtedy osoba ta ze strachu nie mówi nikomu o swoim problemie i jej piekło trwa dalej. Tak nie może być, w takich sytuacjach nie wolno milczeć. Ofiara musi jak najszybciej zawiadomić rodziców, wychowawcę i oczywiście dyrektora szkoły. Oni muszą jej pomóc, to jest ich obowiązkiem. Powinni mieć jakiś wpływ na agresorów. Jeżeli nic dalej się nie zmieni, należy postąpić wobec nich surowo i powiadomić policję i prokuraturę. Za znęcanie się nastolatki mogą nawet trafić na ładnych parę lat do poprawczaka. Pamiętajmy, że według polskiego prawa przemoc jest przestępstwem. Dlatego nigdy nie należy pozostawać obojętnym na przemoc i trzeba starać się pomóc jej ofiarom. Sprawcy nie mogą się czuć bezkarni i powinni być surowo ukarani.

Red. Ola Dobek



Joanna Komajda. Nie ma to jak wyprawy po Warszawie. Szczególnie, gdy ma się pod ręką aparat i osobę podzielającą zainteresowania (w tym przypadku koleżanka Patrycja, którą przy okazji chciałabym serdecznie pozdrowić!). Spacer rozpoczął się pod Pałacem Kultury, następnie przez Stare Miasto, lecz dopiero w momencie, gdy zawędrowaliśmy w okolice Nowego Świata odnalazłyśmy miejsce, o którym można mówić i pisać godzinami. Trafiliśmy na kamienicę przy ulicy Foksal, numer 15.

Piękny budynek sąsiaduje z jednej strony z odnowioną kamienicą wychodzącą na ulicę Nowy Świat. Z drugiej strony znajduje się drugi dom, sprawiający wrażenie bycia w lepszym stanie, mimo zamurowanych i po-

### FOKSAL 15

zabijanych deskami okien. Gdy podejdziesz się bliżej, widać naprawdę tragiczny stan tej kamienicy, która jest rozpoznawalna po prostu jako „Foksal 15”. Odpadający tynk i cegły, powybijane i wyrwane wręcz okna, mech porastający mury. Zgodnie ze zdobytymi informacjami, w tym budynku nie został przeprowadzony ŻADEN remont od czasów PRLu.

Kamienicę zaprojektował dla siebie na przełomie XIX i XX wieku pewien architekt, Artur Spitzbarth. Był on także autorem projektów budynków przy Foksal 13 i 21. Każde z mieszkań miało ogromny salon i jadalnię, które wyróżniały jego projekty. Jednak ten budynek nie należy tak naprawdę do nieznanymi w Warszawie. Od wielu lat



kamienica jest traktowana jak karta przetargowa wśród architektów, bywała kupowana i sprzedawana z niespodziewanie wielkim zyskiem przez osoby znane w stołecznym świecie architektury... Wiele źródeł informacji donosi o korupcyjnych działaniach związanych z „Foksal 15”. Niestety trudno jest dociec prawdy, gdy najważniejsze informacje nie są publikowane.

Teraz kamienicą ma się zająć firma Creative Incest. Co się z nią stanie? Czy, zgodnie z planami korporacji, zostanie przebudowana? Czy zostanie zbudowane dodatkowe piętro i podziemny parking, czy też klasyczny i jednocześnie majestatyczny wygląd zostanie zachowany? Czas pokaże...

PERIL



## Historia igrzysk olimpijskich

Sport był uprawiany przez ludzi od niepamiętnych czasów. Jeszcze przed rozegraniami pierwszymi igrzyskami olimpijskimi w 776 r. p.n.e., uprawiano go w krajach śródziemnomorskich. W Starożytności nie znano słowa sport. W Grecji używano pojęcia, atletyki, igrzysk lub gimnastyki. Kolebką sportu europejskiego była Grecja. Pierwsze zawody sportowe były rozgrywane na jednej z wysp - Krecie. Uprawiano m.in. zawody w pięściarstwie i specyficzny rodzaj akrobatyki, tj. atleta przedstawiał swoje umiejętności jeżdżąc na robach byka. Największym przełomem w dziejach sportu było rozegranie pierwszych igrzysk olimpijskich (nazwa olimpijskich pochodzi od miasta Olimpij w Grecji). Czas między poszczególnymi igrzyskami nie wynosił cztery lata, lecz pięć. Słowo „olimpiada” było używane do określania okresu od igrzysk poprzednich do igrzysk następnych (do dnia dzisiejszego funkcjonuje taka zasada). Pierwsze igrzyska rozegrano w jednym dniu z uwagą na małą liczbę konkurencji. Z czasem, gdy zaczęto wprowadzać nowe konkurencje (wyścigi rydwanów) czas trwania igrzysk wydłużył się do dwóch dni. Przyszłych zawodników wybierano z młodzieńców, którzy zostali wychowani przez specjalnych nauczycieli. Na miesiąc przed igrzyskami starannie wybranych wysyłano do specjalnego gimnazjonu olimpijskiego. Zawodnicy biorący udział

w zawodach jak i trenujący występowali nago. Najstarszą znaną dyscypliną olimpijską był bieg na jeden stadion. Z czasem dystans ten był wydłużany. Kolejnymi nowymi konkurencjami były m.in. pięciobój, boks, wyścigi konne. W zawodach startowali tylko mężczyźni, w igrzyskach nie mogły brać udziału kobiety. Po upadku Olimpij nie rozgrywano już igrzysk. Pamięć jednak pozostała. Dopiero w XIX w. narodziła się idea ponownego utworzenia igrzysk olimpijskich. W wielu krajach próbowano wskrzesić je w 32 próbach. Jedną z takich olimpiad były igrzyska neohalleńskie rozegrane w maju 1889 roku. W końcu francuz Pierre de Coubertin nadał igrzyskom charakter międzynarodowy. W Paryżu 1894 roku został powołany do życia pierwszy Kongres Olimpijski. W czasie jego powstania, narodził się Międzynarodowy Komitet Olimpijski (MKOI). Pierwsze nowożytnie Igrzyska Olimpijskie przeprowadzono w Atenach w 1896 roku. Od tego momentu Olimpiady weszły na stałe do bogatego pejzażu sportu. Są najważniejszą imprezą sportową w której mogą brać udział wszystkie państwa. Symbolem Ruchu Olimpijskiego jest pięć kół splecionych ze sobą. Każde jest w innym kolorze i określa jeden z kontynentów: niebieskie (Europa), czarne (Afryka), czerwone (obie Ameryki), żółte (Azja) oraz zielone (Australię i Oceanie). Wnoszenie i wciąganie na maszt flagi olimpijskiej stanowi jeden z najważniejszych punktów w programie otwarcia igrzysk. Od 1896 roku igrzyskom olim-

pijskim towarzyszy hasło wyrażone w języku łacińskim: Citius- Altius- Fortius, co oznacza: szybciej- wyżej-silniej. Autorem jest przyjaciel Coubertina, dominikanin Henri le Didon. Treść tego hasła odnosi się nie tylko do wysiłku fizycznego lecz obejmuje także cele moralne i estetyczne. Przyjęło się na całym świecie i stanowi ważny wyróżnik współczesnej filozofii olimpijskiej.

Hymnem olimpijskim jest utwór przyjęty przez MKOI w 1958 roku. Autorami hymnu są artyści greccy. Prawykonanie hymnu odbyło się podczas I Nowożytnych Igrzysk Olimpijskich w Atenach w 1896 roku. W tłumaczeniu na język polski, hymn brzmi następująco:

*Nieśmiertelny Duchu Antyku, czysty ojczyznie  
Piękności wielkiej i prawdziwej,  
Zejdź, zjaw się i zabbhysnij tu  
W chwale twej ziemi i nieba.  
Wznieć zapal godnych walk  
Biegu, zapasów i dysku  
Uwieńcź świeżą gałązką ciała,  
Uczyni je żelaznym i szlachetnym.  
Pola, góry i morze lśnią z tobą  
Jak biało- czerwona ogromna świątynia,  
Do której, Nieśmiertelny Duchu Antyku,  
Biegnie twój czciciel, każdy naród.*

(Cd.  
w następnym  
numerze)

Ania Korn-San  
Karate



## Styl w skokach narciarskich:

Na przestrzeni lat styl skoków narciarskich ulegał bardzo wielu zmianom. Na początku skakano tzw. Na stojąco, czyli ciało w pozycji pionowej względem nart.

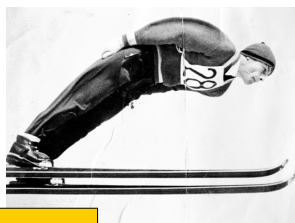
Z biegiem lat zaczęto udoskonalać styl skoków, dzięki czemu zawodnicy uzyskiwali coraz dłuższe odległości. Kolejną znaczącą zmianę zanotowano w latach 50 XX w. Wtedy to skoczkowie mieli ręce wyprostowane do przodu. Dziesięć lat później ręce były ułożone wzdłuż tułowia. Ten właśnie styl utrzymywał się z małymi zmianami aż do początku lat 90...

Jan Boklov, szwedzki skoczek w połowie lat 80, podczas jednego z treningów źle wyszedł z progu i narty rozsunęły mu się w kształcie litery „V”. Dzięki temu poleciał dziesięć metrów dalej. Szwed zauważył że styl „V” powoduje wydłużenie skoków o kilkanaście metrów.

Jan Boklov wprowadził ten styl pod koniec lat 80., niestety spotkał się z krytycznym ocenianiem sędziów. Otrzymywał niskie noty za styl, jednak swoimi dalekimi skokami odrabiał straty. W sezonie 1988\89 zdobył kryształową kulę za zwycięstwo w generalnej klasyfikacji Pucharu Świata.

Na początku lat 90 FIS uznała styl „V”, bowiem był on bezpieczniejszy dla skoczków i bardziej atrakcyjny dla widzów.

Gdy upowszechniono ten styl skakania Jan Boklov przestał odnosić sukcesy i wypadł poza 50 pucharu świata.



# WIECZNIE NOWA ODLOTOWA RUBRYKA SPORTOWA!

## MIĘDZYNARODOWY OLIMPIJSKI KONKURS PLASTYCZNY dla Dzieci i Młodzieży, w tym również Niepełnosprawnych, „SPORT W WYOBRAŹNI – PEKIN 2008”



Konkurs ten, integrujący dzieci i młodzież z całego świata wokół idei olimpijskiej, był dziełem Fundacji Młodej Polonii, organizacji pożytku publicznego, z którą od lat współpracuje Młodzieżowy Dom Kultury Ochota.

Zamierzeniem organizatorów było upowszechnienie wskazań twórcy nowożytnych Olimpiad, barona Pierre de Coubertina o symbiozie sportu i sztuki – na wzór igrzysk w starożytnej Grecji, gdzie działania olimpijczyków wplecione były w oprawy artystycznej rzeźby i plastyki. Celem Konkursu było zatem rozwijanie zainteresowań zarówno sportowych, jak również plastycznych dzieci i młodzieży oraz ukazanie związków kultury ze sportem, upowszechnianie idei olimpijskiej oraz wskazanie uniwersalnych wartości sportu, także sportu specjalnego i regionalnego. Dziś, po zakończeniu przedsięwzięcia, można śmiało stwierdzić, że dzięki prezentacji różnorodnego dorobku plastycznego autorów wszystkich Kontynentów, udało się rozbudzić wyobraźnię dzieci i młodzieży, wypromować kulturę i sport regionalny oraz zaszczyścić ogólnoludzkie wartości, takie jak: otwartość, tolerancja, ciekawość świata.

Na konkurs nadesłano **ponad 5500 prac plastycznych z kilkudziesięciu krajów świata**. Szczególnie dużo prac nadeszło z Indii, Meksyku, Maroka, Polski, Słowacji, Rosji, Turcji i innych krajów. Tak wyjątkowo obszerny udział w konkursie jest znamiennym zjawiskiem i mówi wiele o miejscu Igrzysk Olimpijskich w świadomości współczesnego młodego człowieka. Dziękujemy wszystkim dzieciom i młodzieży, biorącym w nim udział, a ich wychowawcom gratulujemy wspaniałych sukcesów pedagogicznych i artystycznych.

Wolontariusze Fundacji Młodej Polonii z ogromnym trudem skatalogowali wszystkie prace konkur-

sowe, a pięćosobowe jury (w skład którego weszły też plastyczki Pani Kasia i Pani Ania z MDK!) oceniło wszystkie rysunki i wyróżniło odpowiednimi lokatami 212 najlepszych, grupując je w następujących kategoriach: GRAND PRIX - 12 prac

I miejsca – 40 prac

II miejsca – 40 prac

III miejsca – 40 prac

IV miejsca – 40 prac

Wyróżnienia – 40 prac.

Patronat nad Konkursem objeli: Minister Edukacji Narodowej i Sportu, Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego – Piotr Nurowski, członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego – p. Irena Szewińska – wybitny sportowiec wszech czasów, wielokrotna mistrzyni olimpijska.

12 prac GRAND PRIX wytypowali Pani Ambasadorowa Ambasady Chin w Warszawie oraz p. Irena Szewińska

W dziale *Konkursy i Laureaci* stro-



ny internetowej FMP możecie znaleźć listę wszystkich 212 laureatów.

W ramach programu edukacji artystycznej Fundacja Młodej Polonii organizuje szereg wystaw prac laureatów konkursu. Pierwsza z nich została zorganizowana w Centrum Olimpijskim w PKOL w Warszawie w dniach od 4 do 22 lutego br. Następne będą organizowane sukcesywnie, a ich finałem będzie Wystawa w Pekinie, prezentowana podczas Igrzysk Olimpijskich i Dni Polskich w Ambasadzie RP w Pekinie. Wernisaż prac laureatów Międzynarodowego Otwartego Konkursu Plastycznego dla Dzieci i Młodzieży pt. **SPORT W WYOBRAŹNI – Pekin 2008**

W dniu 4 lutego 2008 roku o godz. 17.00 odbył się w gmachu Polskiego Komitetu Olimpijskiego przy ul. Wybrzeże Gdyńskie 4, w Warszawie wernisaż prac laureatów Międzynarodowego Otwartego Konkursu Plastycznego dla Dzieci i Młodzieży pt. **SPORT W WYOBRAŹNI – Pekin 2008** zorganizowanego przez Fundację Młodej Polonii.

Pokaz prac poprzedziła konferen-



cja prasowa dla mediów prowadzona przez pracownika akademickiego Uniwersytetu Warszawskiego red. Macieją Paucę. Informacji dziennikarzom udzielali: organizator wystawy Władysław Rejzner, dyrektor generalny PKOL – Kajetan Broniewski oraz szef Biura Fundacji Młodej Polonii – Józef Kaczmarek. Cześć uroczystą Wernisażu prowadził zastępca prezesa Fundacji dr Mariusz Affek, który szczególnie gorąco powitał przybyłych ambasadorów lub przedstawicieli ambasad państw, z których pochodziły prace konkursowe: Chin, Indii, Litwy, Meksyku, Rosji, Słowacji, Ukrainy. Zebrani rzesistymi oklaskami powitali p. Irenę Szewińską – członka Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Mówiąc o początkach Konkursu w roku 2005, prezydent podkreślił, że Fundacja Młodej Polonii pozyskała życzliwy patronat ze strony: byłego Ministra Edukacji Narodowej i Sportu - dr Mirosława Sawickiego, Prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego – p. Piotra Nurowskiego oraz członka Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego – p. Ireny Szewińskiej. Konkurs uzyskał także poparcie Prezydenta Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego dr Jaques'a Rogge oraz Ambasady Chińskiej w Warszawie.

Kończąc zagajenie, prezydent podziękował organizatorom Konkursu i Wystawy, a szczególnie p. Władysławowi Rejznerowi i licznym wolontariuszom, jurorom, ambasadam rezydującym w Warszawie za upowszechnienie Konkursu, Dyrekcji Polskiego Komitetu Olimpijskiego - za protektorat i ufundowanie pięknych nagród, Dyrekcji i pracownikom Centrum Olimpijskiego, a szczególnie p. Grażynie Rabsztny oraz p. Agacie Kruszewskiej za aktywną i życzliwą pomoc. Szczególnie ciepło podziękował pani ambasadorowej Ambasady Chińskiej, za udział w wybieraniu 12 prac do nagrody GRAND PRIX oraz pani Irenie Szewińskiej również za udział w wybieraniu 12 prac do nagrody GRAND PRIX, jak też za patronat nad Konkursem. Wśród innych osób, do których skierował podzię-

kowanie był J. M. Rektor Akademii Finansów prof. Mirosław Zdanowski – za sponsoring i za zorganizowanie na Uczelni filii wystawy, Dyrektor Poczty Polskiej za piękne nagrody, a także Burmistrz Dzielnicy Śródmieście za nagrody dla laureatów GRAND PRIX. Organizatorzy przygotowali też zestawy dyplomów, które za pośrednictwem odpowiednich ambasad zostały przekazane wszystkim autorom wyróżnionych prac. Fundacja nadal usilnie starać się będzie, pozyskać odpowiednie fundusze, by wydać kolorowy Album-katalog prac konkursowych w nakładzie od 600 - 800 egzemplarzy i obdarować nim finalistów z kilkudziesięciu krajów świata. Album ten, upowszechniony podczas Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, promowałby zarazem kulturę polską w świecie.

Informację o celach i przebiegu Konkursu przekazał zebraniem Władysław Rejzner, podkreślając, że prace eksponowane na Wystawie są jak piękna zielona łąka usiana dorodnym kwieciami. Procedurą wręczenia dyplomów i nagród kierował Szef Biura Fundacji Młodej Polonii Józef Kaczmarek, a nagrody wręczali: członek MKOL p. Irena Szewińska, Sekretarz Generalny PKOL – p. Adam Krzesiński, zastępca Burmistrza Dzielnicy Śródmieście p. Marcin Rzońca oraz Naczelnik Wydziału Sportu i Rekreacji p. Maciej Kaczmarek.

Przejęcia wstęgi dokonała p. Irena Szewińska, która w ciepłych słowach pogratulowała finalistom oraz organizatorom.

Wernisaż obsługiwały 4 stacje telewizyjne oraz kilka dzienników, w tym PAP.

Wygłaszane teksty tłumaczyła profesjonalnie gościom ambasad na język angielski p. Margarita Kisielowa – studentka SGH - wolontariuszka Fundacji.

Oprawę kwiatową Wystawy oraz koktajl przygotowały panie z PKOL.

Wystawa czynna była do 24 lutego 2008 roku. W roku olimpijskim była to dla miłośników sportu niebywala możliwość oglądania impresji artystycznych dzieci i młodzieży kilkunastu krajów świata, w tym także niepełnosprawnych.



Z cyklu...

# „Zdroofko na zdrowie”

## Co to jest: po wodzie pływa i ... się nazywa? ;-)



Jako wieloletni entuzjastyczny propagator sportu i zdrowego stylu życia, chciałbym przybliżyć Wam jedną z dyscyplin sportu, która jest mi bardzo bliska. Otóż za dawnych lat, kiedy byłem o 20 kilogramów młodszy, uprawiałem bardzo szlachetną dyscyplinę sportu, która nie tylko jest dziwna ale i ciekawa. Zapewne domyślasz się Młody Czytelniku, że powoli wciągam Cię w zabawę – zgadywanke, która pozwoli mi conieco przybliżyć ciekawe dyscypliny sportowe, a może z czasem zainteresować do tego stopnia, że będę mógł oglądać Cię

na Igrzyskach Olimpijskich. Jeśli więc jesteś zainteresowany zabawą - zapraszam\*. Jak każdy sport, również i ten wymaga od osoby uprawiającej go zaangażowania, silnej woli, samodyscypliny, pewności siebie, woli walki oraz wytrzymałości fizycznej i psychicznej, koordynacji ruchowej, wysokiego wzrostu i wcale nie trzeba być przystojnym. Tych kilka cech, jakże istotnych w dzisiejszym trudnym świecie, pozwoli Ci dołączyć do WYBRANYCH... Dyscyplina ta jest sportem wodnym, więc przydałaby się umiejętność pływania, chociażby na ple-

cach, bo wpadki do wody zdarzają się. Jak wspomniałem, sport ten może okazać się dziwny, ponieważ pływa się TYŁEM DO PRZODU i ciekawy, gdyż pozwala na obcowanie z przyrodą i współpracę z wieloma osobami. Zawodnicy poruszają się na tzw. wózkach a pływają na łodziach sportowych - nie kajakach, odpychając się od wody wiosłami. W ostatnich latach Polacy dali się zauważyć w tej dyscyplinie na wielu międzynarodowych arenach sportowych. Jest to także sport olimpijski. Dla ułatwienia prezentu-

ję poniżej pewną podpowiedź (patrz wyżej).

**Wasz ulubiony  
Mgr K.A.BaczeK**

\*Swoje odpowiedzi możecie nadsyłać na naszą skrzynkę mailową (korniszon007@op.pl). Pierwsza poprawna odpowiedź zostanie nagrodzona. Nagrodę dla najszybszego znawcy sportu ufunduje Redakcja „Korniszona”, ale dla tych najtwardszych mam też parę pomysłów na przyszłe nagrody: np.: Przejazd Windą Towarową w PKiN, Chwila Oddechu w Centrum Warszawy, Zwiedzanie Praskiej Części Warszawy Wieczorowa Porą... ;-))

## PIĘKNOŚĆ WYMAGA POŚWIĘCEŃ... I MOCNYCH NERWÓW, czyli:

### PIERCING!



- słowo pochodzące od języka angielskiego, w przetłumaczeniu na polski oznacza kolczykowanie, przekłuwanie – jedna z popularnych form ozdabiania ciała :-). Polega na wykonywaniu przekłuć w specyficznych miejscach, np. wardze czy języku, i wprowadzaniu w takie miejsca kolczyków wykonanych zwykle z tytanu lub bioplastu, do permanentnego noszenia. Do wygojonych dziurek zakłada się kolczyki ze stali chirurgicznej, która nie jest polecana do świeżych przekłuć ze względu na zawartość niklu, a tym samym może powodować uczulenia. Ze względu na radykalny charakter takiego ozdabiania ciała, piercing jest zaliczany do jednej z praktyk tzw. modyfikacji ciała. Przekłuwanie ciała trwa zależnie od zdecydowania klienta :-). Jeśli jesteśmy świadomi i gotowi na kolczykowanie, przekłuwanie trwa ok. dwóch minut (przy czym samo przekłuwanie skóry – kilka sekund). Do wykonania zabiegu używa się specjalnych szczypiec do podtrzymania fałd skóry (pamiętajcie jeśli chcecie przekłuć sobie coś, sprawdźcie wcześniej czy wszystko zostało zdezynfekowane), oraz igły iniekcyjnej (podobna igła która dostajemy zastrzyki). Kiedy pircer ustali z klientem które miejsce ma zo-

stać przekłute, oczyszcza je (przemywa za pomocą wody utlenionej) i zaznacza malusią kropką miejsce przyszłego kolczyka. Następny ruch mają są szczypce, które łapią skórę i igła która przekłuwa - kilka sekund i po bólu. Dziurka już jest teraz pozostało włożenie kolczyka na miejsce igły, gdy sztyft kolczyka jest cienki pircer wkłada go do igły i spokojnie wyjmuje igłę. Ostatnie chwile na fotelu spędzamy gdy kolczyk zostaje zakręcony :-).

Następuje chwila relaksu i chwila rozmowy na temat gojenia się i higieny. Wiadomo że czas gojenia jest zależny od miejsca przekłucia oraz indywidualnych cech organizmu. W pierwszej fazie gojenia normalne jest odczuwanie dyskomfortu, lekkiego bólu, swędzenia i pieczenia. Często też wydziela się płyn zawierający limfę (płyn tkankowy), który zasychając tworzy suche strupki na biżuterii. Powinien on być dokładnie zmywany przy pomocy soli fizjologicznej (roztwór chlorku sodu). Przez pewien czas po przekłuciu nie powinno się spożywać większych ilości alkoholu ani kofeiny, nie polecane jest też zażywanie leków rozrzedzających krew, jak aspiryna, w przypadku przekłucia języka zalecane jest zakaz spożywania nabiału przez okres przynajmniej 2-3 tygodni oraz ograniczenie palenia papierosów (nie dotyczy to osób silnie uzależnionych od papierosów - ograniczenie palenia dodatkowo obciąża organizm).

#### UWAGA!

\*gdy masz zamiar przekłuć sobie jakąś część ciała pamiętaj, nie pij alkoholu przez co najmniej 2 dni przed zabiegiem, gdy to zrobisz będziesz bardziej krwawić przy kolczykowa-

niu.

\* zauważyłeś że spuchnięcie nie schodzi, a wręcz przeciwnie jest coraz gorzej? Zgłoś się do pircera bo prawdopodobnie jesteś uczulony na kolczyk. Wtedy trzeba go wyjąć. :-)

\*Po pierwszych 24 godzinach zacznij przekręcać kolczyk, inaczej zacnie robić się strupek

\*Z pod kolczyka wydziela się śluz lub ropa? Na własnym doświadczeniu przetestowałam masę „Tribiotic” którym smarujesz przekłucie i kolczyk gdy będziesz go zmieniać.

\*Pamiętaj! żeby dbać o higienę w obszarze kolczyka, szczególnie jeśli jest w języku używaj dodatkowo płynów czyszczących do ust.

\*Jeśli nie jesteś pełnoletni idąc na piercing musisz mieć zezwolenie od rodziców.

\*Przemyśl czy na pewno chcesz sobie coś przekłuć, i co miał byś znaczyć ten kolczyk.

Po co robić coś dla popisu... :-p

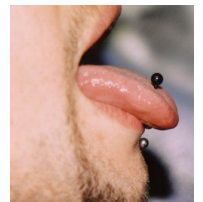
Hehe... Szczerze mówiąc ostrzegam was że często nauczyciele są jednak negatywnie nastawieni do piercing... szczególnie wtedy gdy nie umiecie im wytłumaczyć dlaczego sobie to zrobiliście.... A i oczywiście nie zważajcie na teksty w stylu „to okaleczenie się”

Bo ja mam sześć kolczyków i w brew wszystkiemu nie narzekam na ból ( a może taka twarda jestem <lol2> ) Po prostu proszę was przemyślcie piercing zanim go zrobicie :-))

**Pełna Poświęcenia**

**Red. Agnieszka**

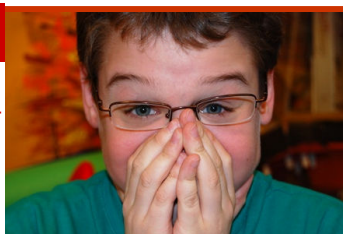
**Tomaszewska - Tyson**



(SPONTANICZNY PROTEST-SONG  
REDAKTORA ARTURRA)

### A JA SIĘ NIE ZGADZAM!!!

Po obejrzeniu tego artykułu stwierdziłem iż nigdy nie założę sobie żadnego kolczyka! Jest to tylko i wyłącznie moje zdanie i nie chciałbym komukolwiek go narzucać, ale MUSZĘ to powiedzieć! Sama treść i porady są dobre, każdy kto chce sobie zafundować taką ozdobę (He!), pewnie już trochę się uspokoił



przed obawą krwawego i bolesnego zabiegu chirurgicznego. Ale dla mnie najbardziej obrzydzące i straszne były zdjęcia po kolczykowaniu... One najbardziej nastawiły mnie na NIE. Moim osobistym zdaniem kolczykowanie jest nie-sanitarne i odrażające...

**Przerażony (jak widać) red. Arturo Jędrasik**

## LAST, BUT NOT LEAST...

„Jeśli sądzisz, że w dobie komputerów sztuka czytania zanikła, zwłaszcza wśród dzieci, to niezawodny znak, że jesteś MUGOLEM!” – to zdanie pojawia się na odwrocie każdego tomu ubóstwianej przez ludzi na całym świecie serii książek – „Harry’ego Pottera”. Dla fanów mam dwie informacje – dobrą i złą. Dobra jest taka, że mający 782 strony, 36 rozdziałów (plus epilog), siódmy tom tego niezwykłego bestselleru jest już w sklepach (pozostaje mi się jedynie kajać przed wami – Potteromaniakami iż piszę o tym wiekopomnym wydarzeniu dopiero teraz – proszę o wybaczenie...). Trzeba przyznać że J.K Rowling naprawdę niesamowicie sprawnie poradziła sobie ze stawianym przed nią wyzwaniem. Mimo iż (jak wszystkim wszem i wobec wiadomo) jest to książka z gatunku fantastyczno-przygodowych, autorka za pomocą pewnych zabiegów i sztuczek utrzymuje złudzenie realności opowieści – na przykład uśmiercając jakże bliskie naszemu sercu postacie (bądź co bądź) drugoplanowe, które miały niejednokrotnie wpływ na fabułę i których brak bardzo moc-

no odczuwamy – w poprzednich częściach takimi postaciami byli nimi na przykład ojciec chrzestny Harry’ego – Syriusz Black, czy kochany przez wszystkich dyrektor Hogwartu – Albus Dumbledore... Udało jej się wyjaśnić wszelkie niejasności, rozwikłać zagadki, przeprowadzić bohaterów do końca przez zagmatwane (aczkolwiek wciąż absolutnie logiczne) perypetie. Do końca – to właśnie jest ta zła wiadomość – To już ostatnia część przygód Harry’ego Pottera. Na otarcie łez zostają jeszcze wyczekiwane adaptacje filmowe, oraz nadzieja że Joanne Rowling nie spocznie na laurach i stworzy dla nas jeszcze jakąś inną fenomenalną i równie wciągającą opowieść – w końcu taki geniusz nie może się marnować! Nie ulega jednak wątpliwości że Harry Potter wstrząsnął światem (nie tylko literatury) u samych fundamentów i niejednego z nas przekonał, że książka nigdy nie odejdzie do lamusa – jest, była i będzie niezastąpiona. Wstrząsa, wzrusza, pobudza wyobraźnię, odkrywa w nas nowe, całkiem nieznanne obszary emocjonalne, uczy i zmusza do myślenia – za to wszystko pozostaje nam jedynie dziękować – tak więc DZIĘKUJEMY!

## Wznowiona Qchnia Korniszona: CZEKOLADA

(c.d. ze str. 1)

Tak przyrządzony napój zyskał fanatycznych wielbicieli. Pijano go w Watykanie i na dworze Francji. Dopiero w XIX wieku Anglik Joseph Fry wyprodukował pierwszą tabliczkę czekolady.

### Rodzaje czekolady

**Gorzka** - składa się z masła kakaowego, proszku kakaowego i cukru, czasem z niewielką domieszką wanilii. Zawiera przynajmniej 70% produktów z miazgi kakaowej i powinna być przygotowywana w temperaturze 31,1-32,7°C. Zawiera 2-5 razy więcej teobrominy niż mleczna.

**Mleczna** - w jej skład wchodzi również mleko lub proszek mleczny i wanilia, a zawartość kakao nie przekracza 50%. Temperatura

wytwarzania wynosi 28,9-30,5°C

**Biała** - bez zawartości proszku kakaowego. W najlepszych czekoladach tego rodzaju jest tylko do 33% masła kakaowego. Temperatura wytwarzania 28,9-30,5°C. Niektórzy smakosze uważają, że ten rodzaj czekolady to nie czekolada ze względu na niską zawartość masła kakaowego.

Czekolada zawiera wiele składników, z których część może uzależniać, w tym:

**Cukier** - tabliczki czekolady (w przeciwieństwie do kakao) mogą zawierać duże ilości cukru

**Kofeina** - ten sam stymulant, który zawarty jest w kawie, należałoby zjeść 12 tabliczek czekolady, aby spożyć jej tyle, ile zawiera

szklanka kawy

**Teobromina** - aktywna biologicznie pochodna ksantyny, główna substancja uzależniająca charakterystyczna dla czekolady. Gorzka czekolada zawiera jej ok. 1%, mleczna od 0,1% do 0,5%.

**Fenyletyloamina** - endogenna pochodna amfetaminy, neuroprzekaznik zwany "hormonem miłości", substancja odgrywająca ważną rolę w stanie zakochania.

### Czekolada trucizną dla zwierząt

Dla wielu zwierząt czekolada jest trucizną. Konie, psy, koty i papugi nie potrafią rozkładać zawartego w niej alkaloidu - teobrominy. Spożycie czekolady może powodować u nich drgawki, zawał serca, krwotok we-



wewnętrzny, a nawet śmierć. Średniej wielkości psu (20kg) szkodzi ¼-½ kg czekolady lub 25 g kakao spożywczo w proszku, dawka śmiertelna czekolady gorzkiej dla psa to 6 g na kilogram masy ciała!

**Qchmistrz-Cukiernik prof. Ćwiartell-Mellon**

## MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

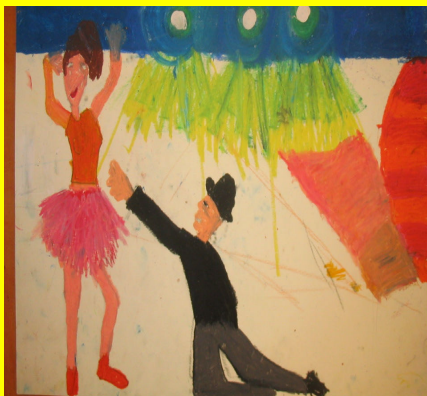


### Mości Redakcyjne winne powstania tego numeru (od dołu wg wskazówek zegara):

Małosolna Natalia Gordon (chwilowo nieobecna usprawiedliwiona), Karina Gusta (podobnie), Renata Ostrowska (Kapela lwowska, JP II), Donna Kiszonna Ola Szwed (Fantazja.pl, Zagonek Filozofów), Marcin Jędrasik (obecny nieusprawiedliwiony...), Ola Dobek (Przemoc w gimnazjach, wywiad), Aneta Wojtasik (Poetessa in spe), Artur Jędrasik (wstępniak, Pegaz, polemika), Wiktoria Wrótniak (wsparcie wydawnicze), Luiza Koprzas (wsparcie moralne), Adam Kazbieruk (takowoż), Agnieszka Tomaszewska (Piercing), Klaudia Ostrowska (Lwowskie kościółki), Miss Gorczyca Anna Urbańska (Maturzysta Ałtsajder), Teresa Wojśław (wywiadowca), Ula Strzelczyk (poetessa), Sylwia Piesio (Jaka To Melodia, Lwowska kapela), prof. Radosław Ćwiartell-Melon Potrac (Słownik Wyrazów Dobrych, Czekolada, reportaż, fotooprawca), mgr

Marcin K.A Baczek Gaj, (Zdroofko), Ania Korni-san Karate (redakcja sportowa), Mamma Dynia Anna Szwed (reszta, skład; Redaktor Naczelny) oraz Ci-chociemni Bez Twarzy: Asia Komajda (Spacer Warszawskie), Patryk Skrzydelski (sport), Hubert Gajewski (wywiadowca), Pulina Veit (redakcja literacka, reporter potencjalny :-)), Kamil Matela (rubryka polityczna in statu nascendi)...

## MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE



Po raz kolejny zapraszamy na warszawskie obchody Międzynarodowego Dnia Tańca:

## **III WARSZAWSKI DZIEŃ TAŃCA** **W CENTRUM HANDLOWYM „REDUTA”** **23 KWIETNIA (środa) od 16.00 do 20.00**

### **W programie:**

Finale przeglądu tanecznego „Terpsychora”

Wręczenie nagród laureatom i uczestnikom:

**Przeglądu tanecznego „Terpsychora”**

**Konkursu plastycznego „Moja przygoda z tańcem”**

### **Występy**

dzieci i młodzieży z zespołów tanecznych,  
uczestników i laureatów przeglądu tanecznego „Terpsychora”  
zaproszonych artystów (m.in. Zespołu Tańca Irlandzkiego „Realtai”)  
gwiazd telewizyjnych (niespodzianki!)

Czekamy na zgłoszenia znanych i nieznanymi tancerek i tancerzy oraz zespołów  
(na kartach, które można otrzymać w MDK Białobrzaska 19 lub znaleźć na stronie [www.mdkochota.pl](http://www.mdkochota.pl)).

W celu uzyskania dodatkowych informacji lub indywidualnych ustaleń co do występu  
można kontaktować się (022-8222895 -(sekretariat MDK) z szefem estrady Dorotą Sierakowską.



### Organizatorzy:

- Centrum Handlowe „Reduta”
- Rada i Zarząd Dzielnicy Warszawa – Ochota
- Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii - Oddział Warszawa
- Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

 **reduta**  
centrum handlowe

Al. Jerozolimskie 148, [www.chreduta.pl](http://www.chreduta.pl)



POLSKIE  
TOWARZYSTWO  
ZAPOBIEGANIA  
NARKOMANII